8 stron

PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA

8 stron

Wydanie A | ŁÓDŹ, poniedziałek, 6 sierpnia 1979 roku Rok XXXV nr 174 (9350) | Cena 1 zł

DP

DZIENNIK POPULARNY

Amerykańscy kongresmeni z wizytą w Polsce

Na zaproszenie Prezydium Sejmu PRL 4 bm. przybyła z wizytą do Polski delegacja Izby Reprezentantów Kongresu USA pod przewodnictwem Johna Brademasa, kierownika organizacyjnego większości demokratycznej w Izbie Reprezentantów.

Delegacja została przyjęta przez marszałka Sejmu Stanisława Gucwę, który zapoznał gości z zagadnieniami ekonomicznego i społecznego rozwoju Polski oraz głównymi kierunkami polityki zagranicznej naszego kraju.

Następnie w gmachu Sejmu odbyło się spotkanie delegacji z grupą członków Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, omawiano sprawy dotyczące rozwoju polsko-amerykańskich stosunków w różnych dziedzinach oraz niektóre zagadnienia aktualnej sytuacji międzynarodowej.

W niedzielę delegaci Izby Reprezentantów Kongresu USA zwiedzili tereny byłego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince.

Upały w Bułgarii

Już od kilku dni w Bułgarii, a zwłaszcza na Nizinie Dunajskiej oraz w południowo-zachodnich rejonach kraju, panują upały — temperatura dochodzi nawet do 38 stopni. W Sofii, gdzie termometry wskazywały 3 bm. 33 stopnie powyżej zera, ruch pieszy odbywa się wyłącznie po zacienionej stronie ulic, a przechodnie szukają ochłody w parkach i ogrodach. Aczkolwiek w Bułgarii takie temperatury nie są zjawiskiem nie spotykanym o tej porze roku, tym razem subiektywne odczucie upału jest większe niż zazwyczaj, bowiem powietrze jest wyjątkowo suche.

Z PRAC PREZYDIUM RZĄDU

WZMOCNIENIE KONTROLI JAKOŚCI

3 bm. Prezydium Rządu zatwierdziło projekty dwóch rozporządzeń oraz uchwały Rady Ministrów, które są aktami wykonawczymi do ustawy o jakości wyrobów, usług, robót i obiektów budowlanych przyjętej przez Sejm na początku bieżącego roku. Intencją rozwiązań zawartych w dokumentach jest ochrona interesów konsumenta przez wydatne wzmocnienie kontroli jakości w różnych fazach produkcji.

Uchwała dotyczy kontroli jakości w jednostkach gospodarki uspołecznionej. Ustala zasady jakie będą obowiązywać w tej ważnej sferze działalności ekonomicznej. Podnosi jednocześnie znaczenie samej kontroli. Określa obowiązki i uprawnienia pracowników, którzy wykonują tego rodzaju funkcje. Jedno z przyjętych rozporządzeń odnosi się do kontroli jakości przeprowadzanej przez Polski Komitet Nor-

(Dalszy ciąg na str. 2)

„Złoty Dominik" dla „Skogaru"

Całe Wybrzeże żyje „Dniami Gdańska". Ta dorocznie największa impreza sezonu cieszy się od dnia inauguracji niezmiennym powodzeniem. Codziennie w Gdańsku gości ok. 200 tys. wczasowiczów i turystów.

Przyznano pierwsze medale „Dominika", wyrobom prezentowanym w trakcie VII Przeglądu Nowości Rynkowych.

„ZŁOTE DOMINIKI" przyznano kolekcji bucików damskich i dziecięcych przedstawionej przez Łódzkie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Skogar", bucikom dziecięcym z zakładów „Carina" w Gubinie oraz pantoflom domowym gdańskiego producenta „Spodom".

Spotkanie L. Breżniewa z E. Gierkiem na Krymie

4 sierpnia na Krymie odbyło się spotkanie sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, LEONIDA BREŻNIEWA, z I sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, EDWARDEM GIERKIEM, który przebywa w Związku Radzieckim na urlopie.

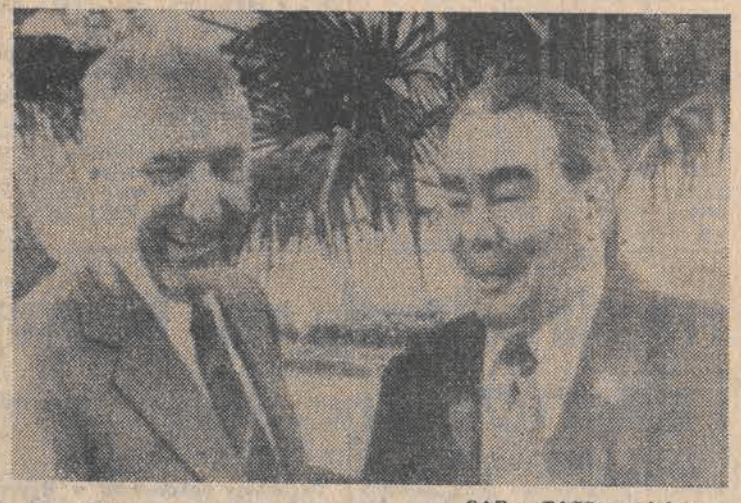

CAF — TASS — telefoto

W toku przyjacielskiej rozmowy Leonid Breżniew i Edward Gierek poinformowali się wzajemnie o problemach nad których rozwiązaniem pracują obecnie komuniści i wszyscy ludzie pracy Związku Radzieckiego i Polski oraz o planach na najbliższy okres.

Wiele uwagi poświęcono perspektywom współpracy radziecko-polskiej.

Z zadowoleniem stwierdzono, że rozwija się kooperacja w przemyśle budowy maszyn, energetyce, hutnictwie, przemyśle węglowym i w wielu innych dziedzinach.

Leonid Breżniew i Edward Gierek uważają, że najpilniejszym zadaniem międzynarodowym jest przystąpienie do rzeczywistego rozbrojenia oraz całkowite zlikwidowanie groźby wojny światowej. Szczególne znaczenie układu SALT-II polega właśnie na tym, że rozszerza on możliwości na tej drodze.

Uczestnicy rozmowy są przekonani, że poprawa wzajemnych stosunków między wieloma państwami europejskimi jaka nastąpiła po Helsinkach stwarza sprzyjające warunki dla nowych,

(Dalszy ciąg na str. 2)

Popioły z Etny zasypały plażę

4 bm. po gwałtownym wybuchu, lawy z Etny, najwyższego wulkanu w Europie, jego aktywność wyraźnie zmalała. Największe niebezpieczeństwo jest już zażegnane. Potoki lawy, które w sobotę spływały po stokach z szybkością 15 metrów na godzinę, w niedzielę, 5 bm. posuwały się jeden metr na godzinę.

Potok lawy, z nowego krateru, powstałego w wyniku erupcji na wysokości 1500 metrów, przekroczył w dwóch miejscach szosę. Miejscowości Formazzo, Rimazzo i Milo, ewakuowane w sobotę, nie są już bezpośrednio zagrożone. Obecnie potok lawy przesuwa się w stronę równiny, na której znajdują się pola uprawne. 56 ha ziemi uprawnej oraz kilka chat drewnianych zostało zniszczonych przez lawę.

N/z: plaża w Catanii zasypana popiołem z wulkanu.

CAF — UPI — telefoto

Prowokacyjne akcje VII Floty USA u wybrzeży wietnamskich

Niedzielna „Prawda" ostro potępiła prowokacyjne akcje VII Floty USA na międzynarodowych wodach Azji południowo-wschodniej, w pobliżu terytorium Wietnamu. Amerykańskie okręty zbliżyły się do wybrzeży SRW pod pretekstem „ratowania uchodźców". W związku z tym dziennik przypomina, że VII Flota była główną siłą uderzeniową indochińskiej awantury amerykańskiego imperializmu. To właśnie jej broń zrównywała z ziemią przybrzeżne wioski wietnamskie i zatapiała łodzie rybackie. Z jej lotniskowców startowały „Phantomy" ze śmiercionośnymi ładunkami.

„Prawda" podkreśla stanowisko SRW, która potępiła wspomnianą akcję Waszyngtonu, bowiem poczynania te mają prowokacyjny charakter, stanowią jawną demonstrację siły, stwarzają sytuację napięcia w Azji południowo-wschodniej i zagrażają pokojowi w tym rejonie świata.

Próba nuklearna na pustyni Nevada

Jak poinformował rzecznik amerykańskiego Ministerstwa d/s Energetyki, Stany Zjednoczone przeprowadziły w piątek na pustyni Nevada podziemną eksplozję nuklearną o sile 20—150 kiloton. Była to już ósma w tym roku amerykańska próba nuklearna.

CO DZIEŃ NIESIE

W 218 dniu roku słońce wzeszło o godz. 5.03, zajdzie zaś o godz. 20.19.

Imieniny obchodzą

Sława, Jakub

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następująca pogodę: Zachmurzenie umiarkowane przejściowo duże z przelotnym opadem deszczu. Temperatura minimalna 9, maksymalna około 23 st. Wiatr umiarkowany przeważnie północno-zachodni. Ciśnienie o godzinie 19 wynosiło 995,5 hPa (746,7 mm).

Ważniejsze rocznice

1942 — Zginął F. Zubrzycki („Mały Franek"), działacz KZMP

1944 — Utworzenie 2 Brygady AL Ziemi Kieleckiej „Świt"

1943 — Zginął J. Korczak, pisarz, pedagog, lekarz

1944 — Na Starym Mieście w Warszawie ukazuje się podczas powstania pierwszy numer „Głosu Warszawy" (organ KW PPR)

1945 — Zrzucenie bomby atomowej na Hiroszimę.

Taka sobie myśl

Kobiety, z którymi rozmawia się najmniej, są najlepsze.

Uśmiechnij się

— Ciężko mi to powiedzieć, ale muszę ci wyznać, że nie jestem hydraulikiem, a tylko inżynierem!..

KOMENTARZE — FAKTY — CIEKAWOSTKI

Dyktator Somoza odszedł, ale pozostawił Nikaraguę w sytuacji wręcz tragicznej i to pod każdym względem. Przywrócenie stabilizacji gospodarczej i politycznej nie jest, zdaniem obserwatorów kwestią dni ani tygodni — to sprawa na miesiące, jeśli nie lata. Nowe władze dokonały wstępnego obrachunku strat i oceny sytuacji i wyłania się z tego obraz nad wyraz ponury. Oto niektóre tylko dane:

W czasie trwających 18 miesięcy walk zginęło prawie 50 tys. ludzi kilkakrotnie więcej jest rannych, a wypada w tym miejscu przypomnieć że Nikaragua liczy niespełna 2,5 miliona obywateli. 250 tys. ludzi uciekło z kraju: w większości są to fachowcy i specjaliści. Wielu z nich nie zamierza powrócić bojąc się dalszych niepokojów. Straty materialne szacuje się na 5 miliardów dolarów, co jest astronomiczną sumą w kraju, który w swych najlepszych latach mógł eksportować towary wartości 600 milionów dolarów. **Kiedy nowe władze przejęły bank państwowy, okazało się, że w skarbcu jest zaledwie 5 milionów dolarów, podczas gdy jeszcze 18 miesięcy temu było tam 150 milionów dolarów.** Te 145 brakujących milionów Somoza bądź wydał na zakup broni, bądź przekazał dla siebie na lepsze czasy, do banków zagranicznych.

Arturo Cruz, prezes Centralnego Banku Nikaragui powiedział na konferencji prasowej, że kraj jego potrzebuje 250 milionów w formie pomocy zagranicznej rocznie przez następne kilka lat. **Dynastia Somozów — dodał — która rządziła Nikaraguą przez ostatnie 45 lat, pozostawiła nam ponad miliardowe zadłużenie za granicą.**

Na prowincji, jak również w Managui — stolicy kraju, panuje głód, szerzą się choroby, szczególnie wśród dzieci, biegunka nabiera już charakteru epidemii. Stąd apele nowych władz przede wszystkim o pomoc w postaci lekarstw i lekarzy, ale także o zboże.

Trudno dziś precyzyjnie określić charakter nowej władzy. Wiadomo, że są dwa jej ośrodki: jeden to Rząd Odbudowy, zwany czasem junta, sformowany w Kostaryce, drugi zaś — Front Wyzwolenia Narodowego (FSLN) prowadził walkę zbrojną w kraju a główną siłę stanowili w nim sandiniści. I jedni, i drudzy określają się jako politycy umiarkowani. Znalazło to m. in. wyraz w zakresie reformy rolnej: postanowiono ograniczyć ją do majątków rodziny Somozów (zresztą ogromnych), a pozostawić nie tknięte inne wielkie posiadłości ziemskie (przynajmniej na razie).

Zaczęto już realizować reformę oświaty i podjęto walkę z analfabetyzmem wynoszącym ponad 70 procent. Dla pełnego obrazu sytuacji trzeba dodać, że w wielu ośrodkach kraju trwają jeszcze walki zbrojne z niedobitkami zwolenników byłego dyktatora i Nikaragua nadal płaci daninę krwi za swą wolność.

W Waszyngtonu, gdzie trwają przesłuchania poprzedzające debatę ratyfikacyjną nad układem SALT II, zaczynają napływać optymistyczne wieści. Z doniesień wynika, że coraz bardziej realnie zarysowuje się szansa na zatwierdzenie tego układu, gdyż wielu wybitnych polityków (m. in. były sekretarz stanu Henry Kissinger) opowiada się za układem.

Wskazywałoby to na zwycięstwo rozsądku nad zimnowojennymi ciągotami „jastrzębi", gdyby nie fakt, że w wielu wywodach „świadków" zeznających przed komisją senacką słyszy się stare melodie z czasów zimnej wojny głoszące rzekome „zagrożenie radzieckie" i nawołujące do zwiększenia wydatków na zbrojenia. Wspomniany już Kissinger domagał się wzrostu budżetu wojskowego po uwzględnieniu inflacji, o prawie 5 procent, chociaż zaraz dodał że gdyby nie ratyfikowano SALT II, trzeba by zwiększyć ten budżet w znacznie większym stopniu.

Decydująca debata odbędzie się w Senacie USA w listopadzie. Potrzeba 67 senatorów wypowiadających się „tak", by układ stał się oficjalnym dokumentem. Senatorów jest stu. Czy w istocie dwie trzecie z nich stanie na gruncie trzeźwości, rozsądku? Najbliższe tygodnie dadzą częściową odpowiedź na to pytanie. Jedno jest pewne: szanse na ratyfikację są dziś znacznie większe niż przed miesiącem.

Dla rodziny Mudd (co znaczy błoto) wszystko zaczęło się w ową tragiczną noc 14 kwietnia 1865 r., kiedy to Wilkes Booth, zastrzeliwszy w loży teatralnej prezydenta Lincolna, złamał w czasie ucieczki nogę. W kilka godzin później trafił on do lekarza Samuela Mudda, który udzielił mu pomocy. Kiedy dowiedział się o zabójstwie prezydenta, zameldował o swym podejrzanym pacjencie policji. Ponieważ dr Mudd znany był ze swych antypatii dla polityki Lincolna, oskarżono go o udział w spisku i skazano na dożywotnie więzienie.

Wypuszczono go, co prawda, za dobre sprawowanie, po 4 latach ale hańbiące oskarżenie pozostało i rodzina, a potem następne pokolenia nie ustawały w wysiłkach zmierzających do rehabilitacji przodka. Wszystko na nic — sąsiedzi i znajomi obrzucali błotem cały klan Muddów. Satysfakcja przyszła dopiero po 114 latach. Otrzymał ją 79-letni wnuk, Richard Mudd w postaci listu prezydenta Cartera, w którym ten uwalnia Samuela od winy i stwierdza, że nie brał on udziału w spisku przeciwko Lincolnowi.

Można w tym przypadku mówić o szczęśliwym zakończeniu ponurej historii, co nie zawsze ma miejsce i o czym mógł przekonać się Anglik Trevor Trogood. Postanowił on — gdy narzeczona zawiadomiła go, że zrywa z nim na zawsze — popełnić samobójstwo. Wsiadł do samochodu i trzykrotnie walił w potężne mury katedry w Salisbury. Skończyło się na zniszczeniu wozu i wyroku sądowym za uszkodzenie historycznego budynku w wysokości 500 dolarów i 200 godzin pracy na rzecz miasta. Zawiedziony narzeczony wyszedł z całej tej przygody bez szwanku. Czy nie można mówić tu o pechu?...

Mało kto słyszał o Suazi — maleńkim państewku afrykańskim, położonym na południowym cypelku tego kontynentu, zamieszkałym przez pół miliona mieszkańców. Jeszcze mniej ludzi miało okazję zetknąć się z nazwiskiem Sobhuza II (na zdjęciu), a przecież jest to cesarz

Suazi, rządzący krajem od 1921 roku, czyli już 58 lat — dłużej niż wszyscy inni cesarze afrykańscy.

Ostatnio Sobhuza II obchodził swe 80 urodziny na stadionie Lombaby stolicy Suazi. Wynikły z tego małe kłopoty, gdyż nie starczyło samochodów na przewiezienie jego 100 żon i 500 dzieci, więc część z nich musiano transportować autobusami. Wokół monarchy usadowił się „rząd" którego ministrowie to wyłącznie synowie, zięciowie i kuzyni. Poddani na jego widok padają na kolana i wykrzykują sakramentalne: **— Panie, jestem przy tobie niczym, jestem psem!** Ma on oficjalne przydomki. Najważniejsze to Lew Syn Słonicy, Byk i Wielka Góra. Podczas przyjęcia urodzinowego zarżnięto 80 krów, wygłoszono mnóstwo przemówień pochwalnych pod adresem cesarza-jubilata, który dziękując zebranym zapowiedział utrzymanie dotychczasowego stylu życia i rządzenia, po czym życzył gościom szerokiej drogi i by nie chorowali na grypę.

Henryk Walenda

20 partii zbojkotowało wybory do Konstytuanty w Iranie

W Iranie odbyły się w piątek 3 bm. wybory do 75-osobowego Zgromadzenia Konstytucyjnego, które rozpatrzy rządowy projekt nowej konstytucji, opublikowany 30 czerwca br. Po wniesieniu przez to zgromadzenie odpowiednich poprawek, projekt będzie przedmiotem powszechnego referendum, które prawdopodobnie odbędzie się pod koniec września br.

Wybory zostały zbojkotowane przez ogółem 20 partii i ugrupowań, reprezentujących tendencje liberalne ruchu islamskiego i większość tendencji laickich, w tym przez Partię Ludowej Republiki Islamskiej popierającą ajatollaha Szariata Madariego i przez Front Narodowy, który odegrał istotną rolę w obaleniu reżimu szacha i którym kieruje dr Karim Sandzabi. Zbojkotowały wybory również niektóre ruchy reprezentujące mniejszości narodowe, m. in. kurdyjską i arabską. Wszystkie te partie i ugrupowania podają jako przyczynę odmowy udziału w wyborach, brak warunków do prowadzenia swobodnej kampanii wyborczej, a także brak stabilizacji polityczno-społecznej w kraju.

W tej sytuacji — jak podkreślają komentatorzy agencji prasowych — na placu boju pozostała, jako główna i niczym nie zagrożona siła, Partia Republiki Islamskiej, związana z ajatollahem Chomeinim, opowiadająca się za całkowitą „islamizacją" państwa i prawa oraz stosunków społecznych i gospodarczych.

Skarga Libanu w Radzie Bezpieczeństwa

Libański minister spraw zagranicznych, **Fuad Butros**, oświadczył 5 bm., iż w związku z ostatnimi atakami izraelskimi na terytorium Libanu rząd tego kraju złożył skargę w Radzie Bezpieczeństwa ONZ i zastrzegł sobie również prawo zażądania zwołania posiedzenia Rady w celu omówienia tej kwestii.

Francja podniosła ceny benzyny i elektryczności

W nocy z piątku na sobotę we Francji podwyższono ceny benzyny i elektryczności. Od tej pory litr benzyny super będzie kosztować 3,05 franka, a benzyny zwykłej — 2,84 franka. Cena gazoliny wzrasta o 9 centymów — do 2 franków, zaś oleju opałowego o 10 centymów — do 1,19 franka. Cena elektryczności wzrasta średnio o 7,3 proc.

* * *

Od soboty podniesiono w Holandii ceny benzyny o 4 centy. Od tej pory litr benzyny super będzie kosztować 1,232 florena, a zwykłej — 1,138 florena. W takim samym stopniu wzrosła też cena paliwa dieslowskiego.

RFN ogranicza budowę autostrad

Minister komunikacji RFN, Kurt Gscheidle, poinformował, że Republika Federalna Niemiec rezygnuje z budowy około 4.000 kilometrów autostrad, z przewidzianych 13.000 kilometrów, które miały być gotowe do roku 1990.

Minister Gscheidle wymienił jako powód tych oszczędności w realizacji programu budowy autostrad, przede wszystkim wzrost cen, zmniejszone możliwości sfinansowania tego przedsięwzięcia, a także protesty społeczeństwa w niektórych częściach kraju. Minister dodał że minęły czasy, kiedy tak wspaniałomyślnie szafowano gruntami a niezależnie od tego osłabła „euforia samochodowa".

Gscheidle oświadczył, że w tej chwili jeszcze nie ma konieczności ograniczenia maksymalnej szybkości na autostradach. RFN nie będzie jednak mogła tego uniknąć w przypadku zmniejszenia się dostaw ropy naftowej.

12-letni chłopiec przepłynął kanał La Manche

12-letni **Kevin Anderson** przepłynął kanał La Manche. Kevin, który wyruszył w drogę w sobotę rano z Dover razem z 12-letnią Anną Sheperds i jedenastoma innymi pływakami, podjął drugą w swym życiu próbę przepłynięcia kanału. Po mniej więcej 6 godzinach młoda Angielka zrezygnowała, podobnie jak Kevin Anderson przed rokiem.

Podróż żółwia przez Atlantyk

Rybacy portugalscy dokonujący połowów w pobliżu Madery schwytali w sieci niezwykły okaz. Wyciągnęli z oceanu żółwia, który przepłynął Atlantyk, a więc przebył tysiące kilometrów.

Ten przedsiębiorczy żółw miał na łapie obrączkę pozwalającą się zorientować, iż rozpoczął podróż 8 czerwca 1972 r. z Florydy w Stanach Zjednoczonych. Prasa portugalska pisze, że jest to najdłuższy dystans, jaki kiedykolwiek pokonał żółw.

Spotkanie L. Breżniewa z E. Gierkiem na Krymie

(Dokończenie ze str. 1)

wspólnie podejmowanych działań na korzyść odprężenia i rozwoju współpracy.

Tak właśnie Związek Radziecki i Polska podchodzą do idei zwołania konferencji w sprawie zmniejszenia konfrontacji wojskowej w Europie i do zbliżającego się spotkania w Madrycie.

Równocześnie zaniepokojenie budzi fakt, że w wielu krajach NATO ożywają plany wyposażenia istniejących arsenałów wojennych w nowe, bardziej niszczycielskie rodzaje broni, takie jak np. bomba neutronowa. Realizacja podobnych planów byłaby sprzeczna z podstawowymi interesami narodów Europy i nie tylko Europy.

Rozmowa Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka przebiegała w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze oraz wykazała całkowitą jedność w omawianych kwestiach.

Zprac Prezydium Rządu

(Dokończenie ze str. 1)

malizacji, Miar i Jakości oraz terenowe Urzędy Miar i Jakości; określa zakres i tryb kontroli dokonywanych przez te jednostki.

W następnym punkcie porządku dziennego, Prezydium Rządu — ze względu na znacznie zwiększone w tym roku zadania w budownictwie mieszkań i związanej z tym infrastruktury w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym — powzięło kolejne decyzje, których celem jest zapewnienie zainteresownym przedsiębiorstwom budowlano-montażowym odpowiednich środków realizacyjnych.

Prezydium Rządu przyjęło uchwałę o przewozach produktów rolnych transportem samochodowym w II półroczu br.

Zamach stanu w Gwinei Równikowej

W Republice Gwinei Równikowej armia dokonała w piątek 3 bm., zamachu stanu obalając rząd Francisco Maciasa Nguemy, który od 1971 r. nosił tytuł „dożywotniego prezydenta". Rozgłośnia radiowa w stolicy tego kraju — Malabo, poinformowała, że zamach był bezkrwawy. Na czele państwa stanęła „rewolucyjna rada wojskowa".

FRANCE zmienił armatora

Francuski transatlantyk FRANCE, który został zakupiony przez norweskiego armatora nosi obecnie nazwę NORWAY a jego macierzystym portem jest Oslo. N/z: NORWAY we francuskim porcie Le Havre, po przemalowaniu nazwy.

CAF — UPI — telefoto

Nowy rząd we Włoszech

W sobotę po 185 dniach od rozwiązania poprzedniej większości rządowej, zakończył się jeden z najtrudniejszych kryzysów politycznych w historii Republiki Włoskiej. Desygnowany na premiera kolejny polityk **Francesco Cossiga** (chrześcijański demokrata) ogłosił formalne ukonstytuowanie się pierwszego rządu obecnej, ósmej kadencji parlamentu włoskiego w dwa miesiące po wyborach powszechnych z czerwca br. Jednocześnie prezydent Sandro Pertini podpisał dekret o rozwiązaniu dotychczasowego, mniejszościowego gabinetu Giulio Andreottiego, prowizorycznie urzędującego od końca marca.

Tego samego dnia Francesco Cossiga udał się do pałacu na Kwirynale, by poinformować prezydenta Włoch o pomyślnym zakończeniu misji tworzenia nowego rządu i przedstawić listę ministrów swego gabinetu. Nowy rząd włoski stanowi koalicję trzech partii: Demokracji Chrześcijańskiej (DC), Partii Socjaldemokratycznej i Liberalnej. W jego skład wchodzi także kilku bezpartyjnych „technokratów". Nowy rząd liczy łącznie 24 ministrów czyli 4 więcej, niż poprzedni gabinet.

600-km plama ropy zbliża się do Teksasu

W Teksasie panuje ostre pogotowie. Do wybrzeży tego stanu nad Zatoką Meksykańską zbliża się najgigantyczniejsza w historii plama ropy naftowej o długości ponad 600 kilometrów, zawierająca około 240 milionów litrów tego paliwa. Ropa wylewa się od 3 czerwca z szybu „Ixtoc 1" na półwyspie Jukatan w Meksyku. Specjaliści uważają, że będzie ona wypływać aż do połowy września, do całkowitego wyczerpania się złoża. Amerykańska Agencja d.s. Oceanów i Atmosfery (NOAA) podkreśla, że do wybrzeży Teksasu docierają, po dwóch miesiącach, pierwsze tony ropy, które wypłynęły w pierwszym dniu katastrofy. Ostatnie tony dotrą więc do wybrzeży USA w dwa miesiące po ustaniu działalności szybu „Ixtoc 1", czyli w połowie listopada. Będzie to, jak się ocenia, największa katastrofa ekologiczna w historii.

Na wybrzeżach Teksasu zgromadzono prawdziwą armię naukowców i techników, gotowych do podjęcia walki z gigantyczną plamą ropy. W sobotę zrzucono na spadochronach nurków, by zbadali grubość warstwy ropy na powierzchni morza.

Kto kupi samolot Roosevelta?

W Melbourne wystawiono na sprzedaż samolot DC-4 amerykańskiej firmy Douglas, którym podczas wojny przewożono prezydenta Roosevelta, generała Eisenhowera i generała Mc Arthura. W czasach swej świetności, jak twierdzą niektórzy, samolot ten przewoził przywódców alianckich na konferencję w Jałcie. Potem samolot należał do kilku przedsiębiorstw amerykańskich, aby wreszcie stać się własnością kolejno australijskich kompanii „Qantas" i „Air Express". Ta ostatnia używała go głównie do transportu ryb między Melbourne i Tasmanią. Obecnie „Air Express" żywi cichą nadzieję, iż samolot zostanie zakupiony przez rząd australijski, jako dar dla narodu amerykańskiego. Cena wywoławcza — 750 tysięcy dolarów.

W katastrofie samolotu zginęło 45 pasażerów

W sobotę niedaleko od Bombaju rozbił się samolot należący do „Indian Airlines" odbywający lot na linii wewnętrznej z Pune (dawniej Poona) do Bombaju. Na pokładzie maszyny typu „Avro HS-48" znajdowało się 41 pasażerów i 4 członków załogi. Wszyscy oni ponieśli śmierć. Przyczyny katastrofy nie są znane.

P. Jaroszewicz w stołecznym województwie warszawskim

Członek Biura Politycznego KC PZPR — premier **Piotr Jaroszewicz**, przebywał 3 bm. z wizytą w stołecznym woj. warszawskim. W towarzystwie gospodarzy województwa: sekretarza KC i sekretarza KW PZPR — **Alojzego Karkoszki** i prezydenta m. st. Warszawy — **Jerzego Majewskiego**, odwiedził załogę Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej Baniocha w gm. Góra Kalwaria, przebywał w Zakładach Kineskopów Kolorowych „Unitra-Polkolor" w Piasecznie, oddanych do rozruchu technologicznego przed świętem lipcowym oraz wizytował budowę harcerskiego ośrodka wodnego Stołecznej Chorągwi ZHP na Cyplu Czerniakowskim w Warszawie.

Kolejne nominacje w Waszyngtonie

W czwartek Senat amerykański jednomyślnie zatwierdził nominację dwóch członków nowej ekipy prezydenta Cartera. William Miller przejął po Michelu Blumenthalu Ministerstwo Skarbu. Natomiast nowym prezesem Zarządu Rezerwy Federalnej (odpowiednim banku centralnego), na miejsce Millera został Paul Volcker. Miller i Volcker piastując najwyższe stanowiska w resorcie gospodarki, ustalają założenia polityki ekonomicznej administracji.

Somoza wydalony z Wysp Bahama

Władze Wysp Bahamskich, niezależnego państwa w Ameryce Środkowej, nakazały opuszczenie tego kraju byłemu dyktatorowi Nikaragui, Anastasio Somozie, odmawiając udzielenia mu wizy.

Somoza przybył na Bahamy dwa tygodnie temu z Miami na Florydzie, na pokładzie luksusowego jachtu, który wynajął dla siebie i swojej świty za 12 tys. dolarów tygodniowo.

Były dyktator odleciał z Bahamów prywatnym samolotem w nieznanym kierunku, jak przypuszczają niektóre agencje prasowe — do Gwatemali.

Sukces „Wesela" w Argentynie

Wielkim powodzeniem cieszy się w Buenos Aires film **Andrzeja Wajdy** „Wesele" który dotarł tu z 6-letnim opóźnieniem, lecz wbrew obawom, czy będzie zrozumiały dla cudzoziemców, znalazł uznanie zarówno publiczności, jak i krytyków. Najpoważniejszy dziennik argentyński „La Nacion" poświęcił „Weselu" obszerne recenzje w dwóch kolejnych numerach zaliczając Wajdę do najwybitniejszych filmowców Europy, i cytując paryski „Le Monde", iż „Wesele" to najlepszy film europejski ostatnich 10 lat".

KRONIKA WYPADKÓW

PIĄTEK, 3 SIERPNIA

▲ Godz. 1.35. Przy ulicy 8 Marca 5/7 spłonął dach. Straty około 90 tys. zł. Przyczynę pożaru ustali specjalna komisja.

▲ Godz. 12. Na al. Kościuszki 57 motorniczy tramwaju 21/9 Stefan W. potrącił Aleksandrę F., która doznała licznych urazów głowy.

▲ Godz. 12.15. Na skrzyżowaniu ulic: Rzgowska — Krasickiego, Maria L. została potrącona przez „Żuka". Z obrażeniami ręki piesza przebywa w szpitalu.

▲ Godz. 13.10. W Pabianicach na ulicy Wileńskiej 11 jadąca rowerem Aleksandra K. wpadła pod „Syrenę", doznając urazu czaszki i złamania obojczyka.

▲ Godz. 21. Na ulicy Gładkiej przy Pryncypalnej 11-letni Włodzimierz S. jadąc rowerem, uderzył w krawężnik i przewrócił się. Chłopiec z obrażeniami głowy przewieziony został do szpitala.

▲ Godz. 22. W Pabianicach na ulicy Warszawskiej z jadącego tramwaju 41/1 wyskoczył Benedykt L. i doznał obrażeń głowy. Mężczyzna był w stanie wskazującym na spożycie alkoholu.

SOBOTA, 4 SIERPNIA

▲ Godz. 8.50. W Woli Zaradzyńskiej, gm. Pabianice, kierująca „maluchem" LDH 2207 Małgorzata P. podczas wyprzedzania zderzyła się z „Syreną" IT 9297 i doznała urazu kręgosłupa.

▲ Godz. 12.30. W Aleksandrowie na ulicy Wojska Polskiego 25/27 Artur W. lat 10 wybiegł raptownie na jezdnię i wpadł na bok autobusu. Chłopiec z urazem głowy przebywa w szpitalu.

▲ Godz. 16.15. Tadeusz S. lat 57 wszedł raptownie na skrzyżowanie ulic: Przybyszewskiego — Brzozowa i wpadł pod „Fiata 125p". Pieszy w wyniku odniesionych ran zmarł w szpitalu.

▲ Godz. 16.10. Na ulicy Zgierskiej przy Sasanek kierowca samochodu PLD 5620 Stanisław B. spowodował zderzenie z „Fiatem", którego pasażerka 5-letnia Aneta M. doznała urazu czaszki.

NIEDZIELA, 5 SIERPNIA

▲ Godz. 6.10. Kierowca autobusu D/2 Zbigniew K. na sprzyłowaniu ulic Żeromskiego i Mickiewicza wpadł w poślizg i uderzył w latarnię, doznając ogólnych potłuczeń. W wypadku obrażeń doznało ponadto 4 pasażerów.

▲ Godz. 15.50. Na ulicy Brzezińskiej 64 kierowca „Syreny" LDD 6452 Antoni Sz. zjechał na lewą stronę jezdni i zderzył się czołowo z autobusem. Z ranami czoła i przedramienia przewieziono go do szpitala w Zgierzu. Straty 10 tys. zł.

▲ Godz. 19.55. W Jedlicznach, gm. Aleksandrów kierowca „Forda" IS 4273 Andrzej P. spowodował czołowe zderzenie z „maluchem" LDD 0514, którego kierujący Andrzej C. poniósł śmierć na miejscu. Bardzo ciężkich obrażeń doznała żona Krystyna i syn Sylwester (7 lat). Czwarta osoba, Teresa B., jadąca we „Fiacie 126p" doznała urazu głowy. Straty ponad 100 tys. zł.

(ch)

Serdeczne podziękowanie Dyrekcji, Radzie Zakładowej, Współpracownikom z ZPB „Eskimo", Koleżankom, Kolegom, Sąsiadom, Księdzu Proboszczowi i wszystkim, którzy okazali nam wiele serca i współczucia w tak bolesnej dla nas chwili z powodu tragicznej śmierci

Ś † P.

ZDZISŁAWA JASINISKIEGO

składają:

ŻONA z SYNEM, MATKA, OJCIEC i pozostała RODZINA

W siódmą bolesną rocznicę śmierci najukochańszego Męża, i Tatusia

Ś † P.

KAZIMIERZA MACIEJEWSKIEGO

Będą odprawione msze święte w Warszawie na Bródnie w dniu 6 sierpnia br. o godzinie 9 i w Redoniu dnia 9 sierpnia br. o godzinie 8

Życzliwych Jego pamięci zawiadamia

ŻONA z DZIEĆMI

Wyrazy głębokiego współczucia

EMILII ARANOWSKIEJ

z powodu śmierci

OJCA

składają:

KOLEŻANKI i KOLEDZY z BOO.

W czwartą rocznicę śmierci

Ś † P.

prof. dr

ROBERTA REMBIELIŃSKIEGO

zostanie odprawiona msza św. w Sieradzu w dniu 7 sierpnia br. o godz. 9.

ŻONA i CÓRKI

Koleżance

Dr

ZOFII WIEBRZYDOWSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

KOLEŻANKI i KOLEDZY

Dnia 2 sierpnia 1979 r. zmarł w wieku 83 lat nasz ukochany Mąż, Brat, Ojciec, Teść i Dziadek

Ś † P.

STEFAN KACPEREK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 6 sierpnia br. o godzinie 15 z kaplicy cmentarza na Radogoszczu o czym powiadamiają pogrążone w głębokim smutku

ŻONA z RODZINĄ

W dniu 7 sierpnia 1979 roku mija druga, pełna bólu i tęsknoty rocznica śmierci naszego ukochanego Syna, Ojca i Brata

Ś † P.

KAZIMIERZA STUSA

Nabożeństwo za wieczny Jego spokój zostanie odprawione dnia 7 sierpnia br. o godz. 18 w kościele Najświętszej Marii Panny, Pl. Kościelny 8, na które bliskich Jego pamięci zapraszają

RODZICE

PODZIĘKOWANIE

Dyrekcji, Radzie Zakładowej Fabryki Szlifierek im. J. Strzelczyka w Łodzi, lokatorom bloku 601a przy ulicy Tatrzańskiej, Działkowcom oraz wszystkim, którzy okazali współczucie i wzięli udział w obrzędach pogrzebowych mego Męża

Ś. † P.

ZDZISŁAWA REMBERTOWSKIEGO

składa serdeczne podziękowanie

ŻONA i RODZINA

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, zasnął w Panu w dniu 4 sierpnia 1979 r. nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Brat

Ś. † P.

TADEUSZ BIELSKI

mistrz fotografii, żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego, b. więzień obozów hitlerowskich.

Pogrzeb, poprzedzony mszą św. odbędzie się w dniu 7 sierpnia br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza przy ul. Piotra Skargi w Zgierzu.

Pogrążone w głębokim żalu:

ŻONA, DZIECI, RODZEŃSTWO i RODZINA

W dniu 1 sierpnia 1979 odszedł nagle od nas na zawsze pozostawiając pustkę i ogromny żal największy Przyjaciel, najukochańszy Syn, Mąż, Ojciec i Dziadek

Ś † P.

inż. KAZIMIERZ MALINOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 6 sierpnia br. o godzinie 13.30 na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej

o czym z ogromnym żalem zawiadamia

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji

W dniu 3. VIII. 1979 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach w wieku lat 76

Ś. † P.

MARIA WÓJTOWICZ

z d. Dziewińska

Człowiek niezwykłego serca i dobroci, Ukochana Żona, Matka, i Babunia, Jedyny Przyjaciel.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 6. VIII. 1979 r. o godz. 17 na cmentarzu Św. Anny — Zarzew. O czym zawiadamiają pogrążeni w wielkim smutku i żalu

MĄŻ, CÓRKI, ZIĘĆ, WNUCZEK i pozostała RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

PORTRET WSPÓŁCZESNY

Ręce pełne roboty

W jednej z gablot Muzeum Polskiej Wojskowej Służby Zdrowia przy Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi znajdujemy szereg fotokopii dokumentów. Dotyczą jednego człowieka, który znalazł się w Łodzi przed laty z przypadku, a pozostał w niej z wyboru. Suche dokumeny na pozór niewiele mówią o człowieku, choć czasem...

Ten pierwszy, podpisany przez delegata Ministerstwa Oświaty prof. Wilanowskiego, z datą 17 kwietnia 1945 r., adresowany jest do Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. Zawarto w nim prośbę o skierowanie dra Józefa Borsuka i dr Ireny Borsukowej do pracy w organizującej się w Łodzi wyższej uczelni.

Dokument ów stał się punktem wyjścia naszej wspólnej podróży w czasie. Ale właściwie, powinna się ona rozpocząć znacznie wcześniej, świadectwem urodzenia — 26 lipca 1913 roku, w Łońsku na Wileńszczyźnie. Pozostał z tamtych lat jeszcze jeden dokument, jest to bilet bezpłatny wystawiony 8 grudnia 1933 r. robotnikowi oddziału drogowego PKP Józefowi Borsukowi na przejazd z Oszmiany do Wilna i z powrotem. Skąd ten epizod w życiu człowieka, który całe życie poświęcił medycynie?

— Zwyczajnie! Po maturze trzeba było iść do pracy, pomagać! Trwało to wprawdzie krótko, bo złożyłem zaraz papiery na Uniwersytet Stefana Batorego. Oczywiście chciałem zostać lekarzem, ale to jeszcze nie wszystko. Mnie ciągnęło do munduru. I to nie zwyczajnego tylko lotniczego. Może było w tym coś z fascynacji lotnictwem tamtych lat — zdobywania przestrzeni i polskich sukcesów? Nie żeby zaraz latać! Ja marzyłem sobie o CBL — Centrum Badań Lotniczych, o medycynie lotniczej.

Studia w tamtych latach wyglądały nieco inaczej niż dziś. Już na trzecim roku student medycyny Józef Borsuk zostaje zastępcą asystenta w zakładzie histologii. Później, postawiony wobec problemu wyboru między ginekologią i laryngologią, wybiera tę drugą. Zostaje wolontariuszem w klinice prof. Szmurły. I następny dokument, przechowywany w domowym archiwum niezwykle pieczołowicie — dyplom lekarza uzyskany 11 września 1939 roku. Niedługo potem szpital kliniczny przejmuje Litewski Czerwony Krzyż. Przez całą okupację dr Borsuk pracuje w wileńskich szpitalach i przychodniach, by 21 lutego 1945 r. z pierwszym cywilnym transportem udać się do Polski. Zatrzymał się w Białymstoku, ale tylko na kilka dni. 25 kwietnia wraz z żoną i synkiem są już w Łodzi. Z tego okresu została jeszcze jedna pamiątka — przepustka wystawiona przez wojewodę białostockiego.

Lata następne charakteryzowały się nawałem zajęć. Najpierw — współorganizacja kliniki laryngologicznej na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Łódzkiego. Potem, w 1959 roku — podobnej kliniki w Wojskowej Akademii Medycznej. — No i spełniło się marzenie o mundurze...

— Kiedy się spełniało, nie pamiętałem już o chłopczyńskich marzeniach. To pan mi je przypomniał. Dla mnie ważniejsze było to, że mogłem zrealizować swoje konkretne zainteresowania. W ciągu tych lat pracy nie tylko mogłem badać lotników, ale niejeden z moich uczniów pracuje w lotnictwie. Czasem dziecinne marzenia sterują naszym późniejszym działaniem, może podświadomie. Ważne jest by efekt był znaczący.

— Z efektu powinien być Pan zadowolony. Lata pracy naukowej zamknął Pan w 1974 roku, przechodząc na emeryturę z tytułem profesora medycyny, pokaźnym dorobkiem naukowym, szeregiem wyróżnień, a wśród nich tytułem laureata Nagrody Miasta Łodzi.

— Niech pan nie pociesza emeryta.

— Od 1966 roku jest Pan prezesem ZL PCK w Łodzi...

— Troszkę mnie wtedy zmuszono do tej prezesury. Wcale nie było lekko. Nie byliśmy najlepszą organizacją w kraju. To czym się szczycimy teraz, dopiero zaczynało się — honorowe krwiodawstwo, tworzyły się organizacje zakładowe PCK w przemyśle i pierwsze kluby honorowych dawców krwi.

— Znając Pana, odnoszę wrażenie, że jest Pan człowiekiem nienasyconym. No bo spójrzmy — z jednej strony uczelnia i praca naukowa, trochę dziekanat. Z drugiej — PCK, który chyba nie powinien zostawiać wiele wolnego czasu. Tymczasem dodać trzeba przez szereg lat prezesurę Polskiego Towarzystwa Otolaryngologicznego, no i chyba ze 20 lat działał Pan aktywnie w Lidze Obrony Kraju.

— Bo to się wszystko jakoś ze sobą wiąże i splata w całość. Kiedy człowiek ma trochę chęci do roboty i kiedy to co robi sprawia mu satysfakcję, grzęźnie się coraz bardziej.

— Co Pan rozumie przez satysfakcję?

— Satysfakcję ma się wtedy, kiedy widzi się konkretne efekty swojej pracy, kiedy widzi się, że służy ona innym. Tak naprawdę więcej człowiekowi nie trzeba. Niech pan wierzy staremu człowiekowi.

— Proszę nie kokietować wiekiem. Proszę lepiej powiedzieć, jak Pan radzi sobie w domu. Jakie stanowisko wobec tych licznych pasji społecznych zajmuje rodzina?

— Właściwie! To znaczy, kiedy jestem nie w sosie, krzywię się i zaczynam zrzędzić, żona pyta: — Naprawdę nie masz żadnego zebrania? Może byś jednak poszedł gdzieś i coś zrobił?

— Zaczynam rozumieć w jaki sposób powstał w WAM Klub Oficerów Rezerwy. Ale mimo wszystko troszkę czasu wygospodarowuje Pan dla siebie chyba. I co wtedy?

— Książki! Nie żadne tam romansidła. Uzupełniam luki w wykształceniu i nie tylko medycznym. Może wiąże się to z dzieciństwem na Kresach, kiedy byliśmy dość daleko od tego co działo się w niepodległej wreszcie Polsce. Więc teraz studiuję sobie sprawy dwudziestolecia, genezy II wojny światowej, pasjonuje mnie historia dyplomacji, zbieram prace poświęcone malarstwu i architekturze...

— A to co znowu?

— Matka była malarką, coś z tego wyniosłem z domu. Dłuższy czas pasjonowałem się zbieraniem fajansu, ale do chwili kiedy nie stało się to modne. Potem przestałem, nie lubię owczego pędu. Moje ukochanie sztuki jest moją prywatną sprawą.

— Czy nie żałuje Pan, że synowie niezupełnie poszli w ślady ojca?

— Robią to co chcieli i chyba robią dobrze. Jeden jest inżynierem, drugi lekarzem-teoretykiem...

— Skąd ten ton sarkazmu?

— Prawdę mówiąc, nie mogę mu darować, że nie zajął się praktyką tylko higieną. Ma chłopak zdolności w rękach i tego prawdę mówiąc, trochę mi żal, ale wydaje mi się, że najważniejsze jest, że w to co robią, wkładają serce. Całe! I jeśli nawet tylko to wynieśli z domu, to chyba mogę być zadowolony z wypełnienia rodzicielskiego obowiązku.

* * *

W przeddzień Święta Odrodzenia — 22 lipca br. — prof. dr hab. med. Józef Borsuk wyróżniony został przez Radę Państwa Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. To wysokie odznaczenie otrzymał też w przeddzień własnych urodzin, jako dowód uznania za wieloletnią pracę lekarza dydaktyka, naukowca i działacza społecznego.

LESZEK RUDNICKI

AWANS CZY STANOWISKO?

Czy dużo jest w Polsce dyrektorów? — Za dużo — odpowiedział na pytanie dziennikarza doc. dr hab. Kazimierz Doktór z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. Stwierdził, że — jak wynika z badań przeprowadzonych w Zakładzie Socjologii Organizacji, którym kieruje — stopień nasycenia kadrą kierowniczą jest nadmierny. Spośród wielu przyczyn tego stanu wymienił trzy, w tym m. in. „znaczny pęd do obejmowania stanowisk kierowniczych, pęd, którego celem jest awans płacowy"..

W ubiegłym roku przeprowadzono badania struktury organizacyjnej w kilkuset wybranych jednostkach gospodarczych, administracyjnych i spółdzielczych. Wykazały one, że w wielu różnych przedsiębiorstwach na każdego kierownika przypadało mniej niż dwóch podwładnych, a zdarzało się także, że załoga była liczebnie mniejsza niż zespół kierowniczy...

Mnoży się kierownicze etaty, tworzy — bywa — sztucznie komórki organizacyjne, których szef sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem. A bywa i tak, że awans wychodzi na złe i awansowanemu, i zakładowi, że awansowany bardzo dobry specjalista jest miernym kierownikiem, do kierowania ludźmi dawno już bowiem nie wystarcza wiedza fachowa.

Źródła takiego trendu są jasne: w odczuciu społecznym awansować znaczy objąć kierownicze stanowisko. Sprzyja temu także dominujący w praktyce system awansu pionowego. Tabele płac uwzględniają co prawda tzw. widełki, czyli minimalne i maksymalne stawki płac dla poszczególnych stanowisk; lecz zasady awansu w ramach „widełek" nie zawsze są precyzyjne. Tak więc pracownicy dążą do zajmowania wyższych hierarchicznie stanowisk, gdyż możliwości awansu na danym stanowisku są ograniczone.

Nacisk jest silny. Wielu starych, dobrych pracowników zasługuje na usatysfakcjonowanie. Przychodzą młodzi z wysokimi kwalifikacjami, domagają się szybkiego awansu, mając oczywiście na myśli kierownicze stanowisko. Studiujący i pracujący nieinaczej, liczą na awans po ukończeniu studiów.

Cóż więc robić z awansami? Trzeba oczywiście zmieniać w świadomości społecznej znaczenie słowa „awans", powodować, aby wiązało się ono nie tylko ze stanowiskiem, ale i z prestiżem w środowisku. A przede wszystkim dopasować do polityki kadrowej politykę płacową. Nie są do tego potrzebne nowe, wyższe środki finansowe. Wystarczy prawidłowo wykorzystać te, które ma się w dyspozycji.

W polityce kadrowej powinny dominować kryteria merytoryczne, oparte na kwalifikacjach, uzdolnieniach, umiejętności pracy i jej efektach, zaś zasady awansu ściśle sprecyzowane i znane pracownikom. Dopiero wówczas bowiem, gdy wiedzą oni, według jakich zasad i kryteriów są oceniani, i awansowani, starają się rozwijać te postawy i umiejętności, które decydują o awansie.

„Pracownik, który rozpoczyna pracę, powinien wiedzieć nie tylko, jaka ma przed sobą drogę zawodową, jak będzie oceniana jego praca oraz jakie są reguły poruszania się w górę po tej drodze, lecz także znać zasady awansu płacowego..." — to zalecenie IX Plenum KC PZPR nie jest jeszcze powszechnie realizowane.

W ostatnim dziesięcioleciu dokonano prób wprowadzenia okresowych ocen pracowników. W licznych przypadkach oceny były zwykłą formalnością, gdyż nie powiązano ich z systemem awansów. A przecież opracowanie i przestrzeganie zasad awansowania może przyczynić się do wzmożenia u pracowników starań o doskonalenie umiejętności i jakości pracy, może również sprzyjać stabilności kadr w zakładzie. Aby więc jakości i efektywności pracy nadać wysoką rangę, należałoby dokonać zmian w funkcjonującym systemie awansów, a więc i w miernikach oceny pracy. Wymaga to oczywiście opracowania takiego systemu, który byłby ściśle sprzężony z kryteriami awansu pionowego, ale przecież także z zasadami awansu poziomego, czyli z przeszeregowaniem.

Są to postulaty nie od dziś wysuwane przez ekonomistów i socjologów pracy. Zresztą są już precedensy w tej sprawie. Oto — jak wiadomo — Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie specjalizacji zawodowej inżynierów, którzy mają osiągnięcia twórcze. Inżynier, który otrzyma stopień specjalizacyjny, uzyska na okres 5 lat odpowiednio wysokie wynagrodzenie. Jeśli ma konkretne osiągnięcia zawodowe i podnosi kwalifikacje, stopień specjalizacyjny może być przedłużony na następny 5-letni okres.

Wprowadzenie specjalizacji ma wpłynąć na aktywizację zawodową inżynierów, jak również umożliwić otrzymywanie wyższej płacy przez wybitnych specjalistów nie tylko w drodze awansu na wyższe stanowisko. Jest to niewątpliwie jedna z dróg racjonalnego awansowania ludzi wyróżniających się w danym środowisku pracowniczym.

H. W.

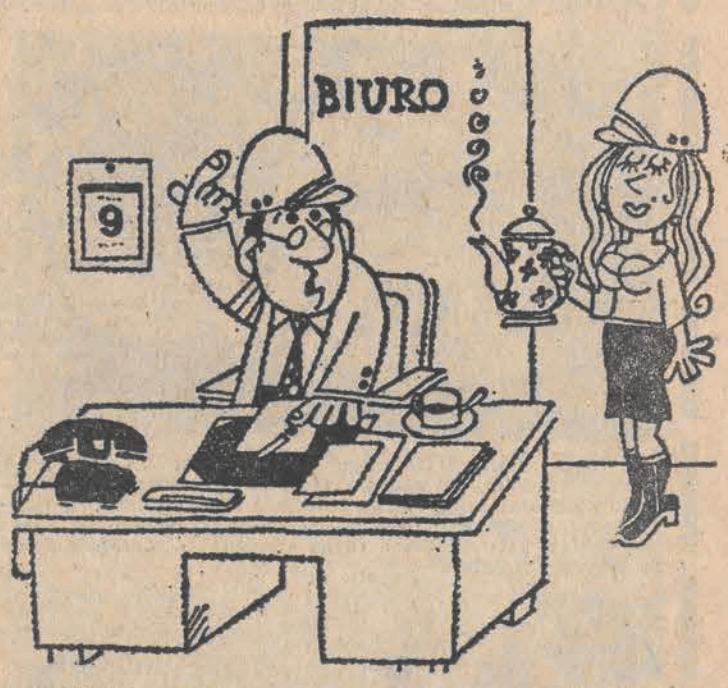

— Niechże pani nie narzeka i doceni doniosłość mojej decyzji. Dzięki hełmom zlikwidowałem różnicę między produkcją i administracją!

KIERUNEK -NOWOCZESNE ROLNICTWO

W 1974 roku na XV Plenum KC PZPR uchwalono długofalowy program rozwoju rolnictwa i poprawy wyżywienia narodu. Stworzył on perspektywę unowocześnienia rolnictwa i wydatnego zwiększenia jego możliwości produkcyjnych. Program — zgodnie ze swym kompleksowym charakterem — zakłada szybki rozwój przemysłu maszyn rolniczych i innych środków produkcji rolnej. Zakłada także rozszerzenie i poprawę obsługi rolnictwa, rozwój kształcenia kadr dla tej gałęzi gospodarki oraz zwiększenie wkładu nauki w intensyfikację produkcji.

Jednocześnie program uwzględnił potrzebę rozbudowy przemysłu spożywczego, którego szczupła i przestarzała baza przetwórcza była i niejednokrotnie jest jeszcze poważnym hamulcem rozwoju produkcji rolnej.

Realizacja tak ambitnych przedsięwzięć wymaga — rzecz zrozumiała — dłuższego czasu i dużych nakładów. Ale już dziś, po pięciu latach, możemy stwierdzić znaczny postęp w urzeczywistnianiu założeń i celów programu.

Przede wszystkim szybko rozbudowywany jest przemysł maszyn rolniczych. Wartość środków trwałych tego przemysłu zwiększyła się z 16 mld zł w 1974 roku do ponad 30 mld zł w roku bieżącym. Uchwała XV Plenum KC PZPR przewidziała wyasygnowanie na rozwój przemysłu maszyn rolniczych 100 mld zł do 1982 r. Dziś wiadomo, że kwota ta — liczona oczywiście w cenach porównywalnych — zostanie znacznie przekroczona.

Duże nakłady skierowano zwłaszcza na rozwój przemysłu ciągnikowego, który kojarzy nam się przede wszystkim z Ursusem, gdzie obok dotychczasowego zakładu powstał olbrzymi obiekt, rozpoczynający w bieżącym roku produkcję ciągników licencyjnych. Ale przemysł ciągnikowy to także kilkadziesiąt innych zakładów przemysłowych rozsianych po całym kraju, które w ramach kooperacji produkują i dostarczają do Ursusa części i podzespoły do montażu traktorów. Zakłady te są również rozbudowywane i modernizowane.

W wyniku tych przedsięwzięć inwestycyjnych, rolnictwo otrzymuje coraz więcej ciągników. O skali postępu w tej dziedzinie świadczyć mogą następujące liczby. W 1970 roku rolnictwo otrzymało ogółem 27 tys. ciągników, w 1975 r. — 42 tys., a w 1977 r. — 53 tys. ciągników. Przewiduje się, że w pięcioleciu 1981—1985 rolnictwo otrzyma łącznie 450 tys. nowoczesnych ciągników. Na jeden ciągnik przypadać będzie przy końcu przyszłego pięciolecia (uwzględniając zużycie i wymianę) około 20 ha użytków rolnych, podczas gdy teraz przypada około 35 ha, a w 1970 roku przypadało ponad 70 ha.

W podobnym tempie rozwijana jest produkcja innych podstawowych maszyn rolniczych. Po rozbudowie Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku produkcja kombajnów zbożowych szybko się zwiększa i niebawem osiągnie 8 tys. sztuk rocznie. Fabryka Maszyn Rolniczych w Słupsku zwiększy produkcję kombajnów do zbioru buraków cukrowych do 1,4 tys. sztuk rocznie, a fabryka w Strzelcach Opolskich wytwarzać będzie rocznie 8 tys. kombajnów do zbioru ziemniaków. Zakłady w Poznaniu rozwiną do 10 tys. sztuk rocznie produkcję sieczkarni polowych do zielonek, a Rogóźno dostarczać będzie w ciągu roku 720 suszarni i 350 linii technologicznych do brykietowania pasz.

Aktualnie rozbudowuje się i modernizuje 35 fabryk maszyn rolniczych. Podjęta zostanie produkcja zupełnie nowych maszyn i urządzeń dla rolnictwa. W taki sposób z roku na rok zwiększa się stopień mechanizacji, a praca rolnika staje się wydajniejsza i mniej uciążliwa.

Jest jednak jeszcze wiele do zrobienia. Niektóre prace w rolnictwie — szczególnie indywidualnym — są w małym stopniu zmechanizowane. Świadczyć może o tym następujący przykład. Rocznie wydobywamy blisko 200 mln ton węgla i zbieramy około 50 mln ton ziemniaków. Jeżeli jednak w górnictwie większość prac wydobywczych jest w wysokim stopniu zmechanizowana, to w gospodarstwach rolnych ziemniaki zbiera się prawie wyłącznie ręcznie. Ale brakuje nie tylko skomplikowanych maszyn. Nierzadko rolnicy mają trudności z zakupem prostych narzędzi i części zamiennych. Trudności te znane są władzom partyjnym i państwowym, które podejmują decyzje zmierzające do wyeliminowania tych dokuczliwych braków.

Drugim ważnym kierunkiem działania jest rozbudowa przemysłu chemicznego i wzrost dostaw nawozów mineralnych. W roku gospodarczym 1970—1971 rolnictwo zużyło ok. 132 kg nawozów sztucznych (w przeliczeniu na czysty składnik) na 1 ha użytków rolnych, a w latach 1977—1978 już ponad 191 kg. W bieżącym roku gospodarczym przemysł chemiczny ma dostarczyć rolnictwu łącznie ponad 3900 tys. ton nawozów mineralnych, czyli na każdy hektar użytków rolnych przypadnie po 207 kg (w czystym składniku). Nie pokrywa to jednak nadal zapotrzebowania rolnictwa.

Poprawa zaopatrzenia w nawozy nastąpi z chwilą zakończenia budowy wielkiego kombinatu chemicznego w Policach. Przewiduje się również rozbudowę i modernizację istniejących zakładów produkujących nawozy mineralne.

Dynamicznie rozwijany jest przemysł spożywczy. W poprzednim pięcioleciu państwo wydatkowało na jego rozbudowę ponad 90 mld złotych, to jest tyle, ile w całym poprzednim dwudziestopięcioleciu. W latach 1975—1980 przeznacza się na rozwój tego przemysłu około 150 mld zł. Największe nakłady kierowane są na rozbudowę mocy przetwórczych przemysłu paszowego, mleczarskiego, drobiarskiego, owocowo-warzywnego i chłodniczego.

W ostatnich ośmiu latach zbudowano w kraju ponad 200 nowych zakładów przemysłu rolno-spożywczego, wyposażając je w nowoczesne maszyny i urządzenia techniczne. W rezultacie produkcja tego przemysłu wzrosła w tym czasie o około 70 proc. Rozszerzony został znacznie asortyment wyrobów. Miało to zasadniczy wpływ na wzrost spożycia artykułów żywnościowych.

Decydujące znaczenie dla przyspieszenia procesów rozwoju i unowocześnienia rolnictwa mają bezpośrednie inwestycje rolnicze, takie jak budownictwo inwentarskie i gospodarcze, melioracja gruntów, zaopatrzenie gospodarstw w wodę itd. Na te cele przeznacza się coraz większe nakłady i środki.

Zwiększa się także rola nauki w tworzeniu nowoczesnego rolnictwa. Wdrożone zostały do produkcji rolnej nowe technologie, wydajniejsze maszyny (np. kombajn „Bizon") i urządzenia techniczne. Rolnictwo otrzymało w minionym ośmioleciu kilkadziesiąt nowych odmian zbóż, ziemniaków, roślin pastewnych i innych. Najwydajniejsze polskie odmiany zbóż znane są i cenione nie tylko w kraju, lecz także za granicą.

Wymienione tu niektóre tylko poczynania wskazują, że rolnictwo coraz szybciej zmierza ku nowoczesności. Umożliwia to konsekwentna realizacja polityki rolnej, służą temu podejmowane zgodnie z nią decyzje i przedsięwzięcia partii i państwa.

I. K.

•LUDZIE•KRAJE•OBYCZAJE•

Migawki amerykańskie

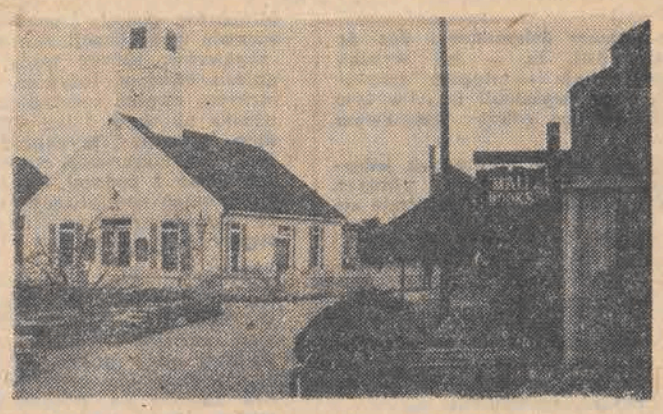

1) Krótka, bo liczącą niewiele ponad 200 lat historię państwowości amerykańskiej, starają się ilustrować miasteczka rekonstruowane na wzór osiedli zakładanych przez kolonistów. Oto centrum takiego miasteczka w New Haven (Connecticut) z czasów, gdy ryzykowna podróż statkiem przez ocean trwała dwanaście tygodni a kolonie stanowiły niezawisłe społeczności, z odległymi osadami uniemożliwiającymi centralne zarządzanie.

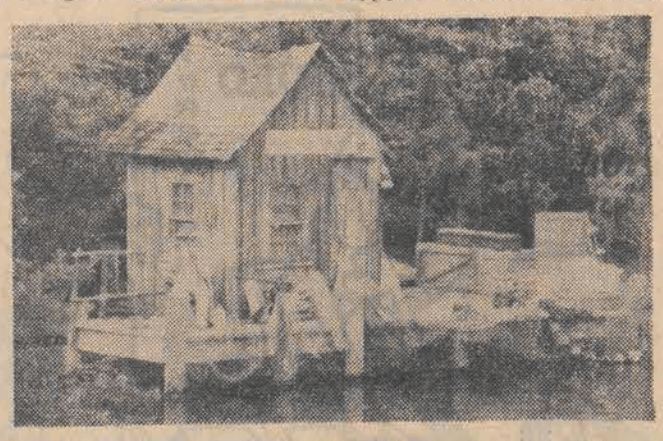

2) Jedną z atrakcji słynnego Disneyword'u na Florydzie (znawcy twierdzą, że wspanialszego niż Disneyland w Kalifornii), jest oryginalna chatka trapera z okresu głośnej „gorączki złota" w 1849 roku, gdy w dolinę rzeki Sacramento sciągnęło 80 tys. ludzi liczących tu na szczęście otwierające drogę do łatwego bogactwa.

3) Ta wioska indiańska wygląda „jak żywa". Ucharakteryzowane kukły nawet się ruszają... Próżno jednak szukać informacji, że w USA ocalało zaledwie pół miliona Indian, a sielski obrazek nie ilustruje ani krwawej historii rugowania tych, którzy przecież przyjaźnie powitali przybyłych 20 grudnia 1620 roku na pokładzie żaglowca „Mayflower" pielgrzymów, pomogli im w przetrwaniu zimy, wzniesieniu zabudowań i pierwszych zasiewach, ani problemów nurtujących współczesnych mieszkańców rezerwatów.

Tekst i zdjęcia: KONRAD TUROWSKI

KORESPONDENCJA Z FRANCJI

Spór o ropę

Nie po raz pierwszy w tym roku na posiedzeniu francuskiej Rady Ministrów omawiano konieczność dalszego zwiększenia bezpieczeństwa użytkowników dróg, a także ekonomiczniejszej niż dotąd jazdy w popularnych „baniolach".

Czyż gra jest jednak warta świeczki, tyle krzyku, drakońskie mandaty, straszenie żandarmem ukrytym za każdym drzewem, w końcu ile Francuzi mogą zaoszczędzić, nie dociskając gazu do dechy?!

Po autostradach, szosach i drogach Republiki toczyło się w zeszłym roku 18 mln aut zwanych tu potocznie baniolami. Zżerały one 15 mld ton ropy, czyli jedną czwartą rocznej konsumpcji „czarnego złota" we Francji. Dla porównania przypomnijmy, iż samoloty pochłonęły wówczas tylko 1,4 mld ton ropy, a pociągi 1 mld ton... I mimo że transport zbiorowy jest proporcjonalnie coraz tańszy, a często i wygodniejszy niż własne cztery kółka, zastępy indywidualistów rosną we Francji z roku na rok.

Ogólnoświatowy kryzys energetyczny w niewielkim tylko stopniu wpłynął na ograniczenie i oszczędniejsze użytkowanie indywidualnego transportu. Francuzi „zawahali" się w 1974 roku, aby w następnych przejść do porządku dziennego nad szybko rosnącymi cenami paliwa. Na swoje baniole wydają rocznie prawie 140 mld franków, podczas gdy całość kosztów transportu w Republice szacuje się na 160 mld franków. Sumy te — jak widać — ogromne w skali globalnej i widoczne także w budżecie przeciętnego Francuza: osiem do dziesięciu procent swych dochodów przeznacza on na samochód.

Czy to już wszystko, co płaci obywatel Hexagonu za poczucie wolności i swobody poruszania się? W ubiegłym tylko roku Francuzi zapłacili 40-miliardowy haracz za wypadki na drogach. Była to jedna trzecia podatków od dochodów ściągniętych przez państwo. Całe więc społeczeństwo płaciło za nieostrożną, niezgodną z przepisami jazdę. Gwoli sprawiedliwości należy przypomnieć, iż udało się we Francji osiągnąć istotny spadek śmiertelnych ofiar: w 1972 — rekordowym w tragedie — roku, na szosach zginęło 17 tys. osób, w pięć lat później niewiele ponad 12 tys. osób. Niestety, w pierwszych miesiącach bieżącego roku czarne wykresy znów idą w górę. Stąd też zapewne nowa, drakońska uchwała przeciw kierowcom przekraczającym dopuszczalne kodeksem szybkości.

Każdy z ciężkich wypadków pociąga za sobą indywidualne tragedie. Każdy w sposób dotkliwy ciąży na wydatkach społecznych. 40 mld franków, które w zeszłym roku kosztowały wypadki na drogach, było sumą wyższą od rocznych obrotów francuskiego przemysłu hutniczego... Czyż nie lepiej byłoby te olbrzymie sumy przeznaczyć na tworzenie nowych miejsc pracy, zmniejszenie dotkliwego bezrobocia lub chociażby łatwiejsze równoważenie bilansu handlowego? Oto retoryczne pytanie utopistów — tak ich nazywają zmotoryzowani współobywatele. Pytają oni z kolei: Jakie byłyby konsekwencje zastoju we francuskim przemyśle samochodowym? Czyż kryzys w jednej z najpotężniejszych gałęzi gospodarki nie spowodowałby o wiele groźniejszych w skutkach następstw, niż ten, o który oskarża się zwolenników banioli?

A. B.

KORESPONDENCJA Z BRAZYLII

Została tylko nazwa

FC Santos — to nazwa, która każdemu kibicowi piłkarskiemu w najdalszym nawet zakątku świata kojarzy się z „królem futbolu" — Pele, czyli Edsonem Arantes do Nascimento. Będąc więc w Sao Paulo skorzystałem z pierwszej okazji, aby pojechać do odległego o 92 km portu i kąpieliska nadmorskiego Santos i odwiedzić najsłynniejszy klub piłkarski świata.

Siedzibę Santosu przy Rua Princeza Izabel zna każdy, w tym sympatycznym liczącym 350 tys. mieszkańców, mieście. Chociaż od zarania dziejów Brazylii port ten odgrywa kluczową rolę w tym rejonie Atlantyku i kawa z Santos znana jest szeroko to prawdziwą sławę miasto zdobyło dopiero dzięki swemu klubowi i skromnemu czarnoskóremu mężczyźnie.

W sekretariacie klubu nie zastałem prawie nikogo. Wszyscy pojechali na stadion Pacaembu na trening. Był czwartek. W sobotę wieczorem FC Santos miał rozegrać mecz ligowy z FC Sao Paulo. Na rozmowy nie było więc wiele czasu. W klubie panuje też nie najlepsza atmosfera. Santos gra bowiem słabo i zajmuje w tabeli dopiero dalekie, 9 miejsce. Została tylko wielka nazwa klubu. Jedynym dziś reprezentantem dawnej świetności jest napastnik Nilton Batata, ale siedzi on na ławce rezerwowych. Ze „starych Mohikanów" pozostał jeszcze 30-letni Clodoaldo. Toteż w Santosie nikt dzisiaj nie chce mówić o dawnej świetności. Tu żyje się dniem dzisiejszym. Niewesołym, ale dzisiejszym.

W towarzystwie pracownika sekretariatu klubu, Niltona Albertinho, zwiedzam stadion, którego trybuny mogą pomieścić 80 tys. widzów. W sekretariacie wręczają mi zaproszenie na sobotnie spotkanie. Obiecuję sobie że koniecznie przyjadę. Zobaczyć Santos, to przecież zawsze wielka atrakcja. Ale kiedy przyjechałem nudziłem się setnie przez całe półtorej godziny. Santos co prawda wygrał 1:0, ale grał beznadziejnie.

FC Santos powstał w 1912 r. Po raz pierwszy mistrzem ligi Sao Paulo został w 1935 r. Zaczął zdobywać tytuły w 20 lat później. Był mistrzem w 1955, 1956, 1958, 1960, 1961, 1962, 1964, 1965, 1967, 1968 i 1969 roku. W latach 1961—65 FC Santos zdobywał nieprzerwanie Puchar Brazylii a w latach 1962—63 mistrzostwo Ameryki Południowej, czyli Puchar Libertadores. W latach 1962—63 FC Santos był też najlepszą jedenastką piłkarską świata, zdobył bowiem Puchar Interkontynentalny. W latach 1958—1972 FC Santos rozegrał 307 meczów międzynarodowych, z których 207 wygrał, w 42 wywalczył remis i tylko 58 przegrał. Był m. in. w Polsce i wygrał z naszą kadrą — 5:2.

Takim bilansem 14-letnim nie może pochwalić się żaden inny klub na świecie. I chociaż dziś FC Santos nie liczy się w Brazylii i na świecie, a nawet w okręgu Sao Paulo to wszyscy wierzą że już niedługo usłyszą o wielkich wyczynach jedenastki z tego nadatlantyckiego portu.

Z. K.

Mongolski Fundusz Dziecka

Subotniki stały się w Mongolii dobrą tradycją. Ostatni przebiegał pod hasłem „Wszystko dla dobra dzieci". Połowę środków wypracowanych w tym ogólnokrajowym czynie społecznym przekazano na pomoc dzieciom wietnamskim, druga zaś wpłynęła na Fundusz Dziecka MRL.

Fundusz Dziecka powstał jako organizacja społeczna w 1972 roku z inicjatywy przodującego kolektywu Ułanbatorskiej Kolei Żelaznej. Całą swoją działalność koncentruje na budowie obiektów służących dobru dziecka, rozwijając w ten sposób materialną bazę instytucji powołanych do opieki nad dzieckiem.

W krótkim czasie Fundusz Dziecka, którego środki pochodzą z dobrowolnych składek, zyskał szeroką popularność wśród załóg fabrycznych, organizacji gospodarczych, instytucji naukowych i kulturalnych oraz ogółu obywateli. W ciągu 6 lat istnienia FD, z jego środków powstało 30 obiektów: żłobków, przedszkoli i stołówek. Zaczynano od budowy przedszkoli na 25 dzieci, ale w miarę wzrastania wpływów stało się możliwe budowanie przedszkoli na 140 dzieci. Największym obiektem będzie budowany obecnie dziecięcy kompleks zdrowotny składający się ze szpitala na 120 łóżek i polikliniki mogącej przyjąć dziennie 300 małych pacjentów. Projekt opracowała grupa radzieckich architektów pracujących w Mongolii, a brygada budowlana Bohatera Pracy MRL, S. Cherlena zobowiązała się przekazać obiekt do użytku jeszcze przed zakończeniem bieżącego roku.

Ze środków FD powstały wzorcowe przedszkola we wszystkich ajmakach, w 1977 r. wybudowano nowoczesny budynek żłobka nr 43, w którym utrzymywane są przez państwo do trzeciego roku życia wszystkie dwojaczki i trojaczki urodzone w całej Mongolii, a także sieroty. Pod nadzorem Centralnej Komisji FD powstaje w Bajan-gole, pod Ułan Bator, nowy, międzynarodowy obóz pionierski „Najramdał" (Przyjaźń). W ubiegłym roku wybudowano domki letnie, w których w tej chwili są już goście zagraniczni, w tym 12-osobowa grupa harcerzy z Radomia, obecnie budowany jest kompleks zimowy. W tym małym miasteczku pionierskim będzie szkoła, internat, sale sportowe, biblioteka — wszystko, co jest dzieciom potrzebne do wypoczynku i nauki.

Warto wiedzieć, że skromną cegiełkę do Funduszu Dziecka MRL wnieśli również polscy specjaliści pracujący w kombinacie drzewnym w Ułan Bator. W trzy lata po powstaniu funduszu, przekazali oni na jego dobro komplet mebli przedszkolnych, wykonanych w czynie społecznym.

SK

KORESPONDENCJA Z SINGAPURU

Wang, Wing i Wong robią interes

Nie najlepiej świadczy to być może o moim guście literackim, ale przyznać muszę, iż za jedne z najciekawszych uważałem zawsze książki telefoniczne. Utwierdziła mnie w tym upodobaniu lektura „Singapore Phone Book". Każda ze stron tej książki pokrywają cztery kolumny drobnego druku i każda zawiera ponad sto nazwisk. Razem blisko pół tysiąca abonentów na jednej stronie. Takich stron cytowany tom „Singapore Phone Book" liczy 1724!

Na tysiące liczyć można powtarzające się nazwiska, jak Teo Bee Ho, Teo Bang He lub Teo Bong Cheon. Całe morze etnicznej chińszczyzny, stanowiącej bądź co bądź 76 proc. ludności dzisiejszego Singapuru, z czego zaledwie 8 proc. urodziło się poza Cieśniną Malakka. Znakomitą tedy większość stanowią rodzimi, jak można byłoby to określić, Singapurczycy o skośnych oczach.

Drugą pod względem wielkości grupą narodowościową tego miasta-państwa są liczący 15 proc. ludności Singapuru Malajowie i dziwnym zrządzeniem historycznych losów właśnie malajski jest tutaj językiem oficjalnym.

Trzecia pozycja w statystyce demograficznej należy do Hindusów, których doliczono się tutaj 6 proc. ogółu ludności. Pozostałe 3 proc. stanowią Europejczycy, Amerykanie, Japończycy i Eurazjaci.

Republika Singapuru jest więc typowym państwem wielonarodowym, w którym na powierzchni niewielkiej wyspy koegzystują ludzie kilku ras o odmiennej kulturze, religii, zwyczajach i aspiracjach.

Odbiciem tej wielonarodowej mozaiki jest książka telefoniczna: Lee Kuan Seng i Ali bin Abdul Rahman, Ram Chandra i setki Pongów, Gohów, Ho, Wangów, Wingów i Wongów.

Cztery osoby na jeden telefon

Drugi tom książki telefonicznej, pod tytułem „Buying Guide", traktuje na 528 stronach o wszystkim, co w Singapurze można kupić za pieniądze. A kupić można tutaj wszelkiego typu dobra i usługi, w których Singapur specjalizuje się od początku swych liczących półtora wieku dziejów.

Tom trzeci, zatytułowany „Commercial/Industrial Guide", czyli tzw. żółte stronice, jest znów przewodnikiem po strukturze gospodarczej Singapuru. Przybliżone o niej pojęcie pozwala mi wyrobić sobie przekartkowanie kolejnych 846 stron z nazwami i adresami firm, które specjalizują się w klimatyzacji i łożyskach, dźwigach i zamkach błyskawicznych, elektronice i meblach, chemii i hotelarstwie, żegludze i ropie naftowej, opakowaniach i pompach, papierze i spawalnictwie.

Wiedza o strukturze demograficznej i gospodarczej Singapuru zawarta jest na 3116 stronach angielskojęzycznej książki telefonicznej, nie licząc jej, niedostępnej dla mnie ze względu na pismo, edycji chińskiej.

Z najnowszych danych wynika, iż jeden telefon przypada tutaj na czterech statystycznych Singapurczyków. Miasto Lwa rości sobie bowiem pretensje do centrum telekomunikacyjnego całej południowo-wschodniej Azji. Na oddalonej o kilka mil wysepce Sentosa funkcjonuje stacja przekaźnikowa, która poprzez satelitę łączy rozmowy telefoniczne z dowolnym punktem na kuli ziemskiej.

Dostępność i powszechność usług telekomunikacyjnych jest dowodem stopnia powiązań gospodarki singapurskiej ze światem. Powiązań i uzależnień, które sprawiają, że sytuacja gospodarcza Miasta Lwa jest prostą funkcją koniunktury na rynku światowym.

We wnękach z aparatem telefonicznym na ulicach wyłożono opasłe tomiska książek telefonicznych, nie przykutych bynajmniej żadnym łańcuchem. Zdawałoby się, iż bez większego trudu można byłoby zgarnąć taki tom pod pachę, ale nie wyobrażam sobie, ile wyniosłaby grzywna w sytuacji, kiedy za rzucenie papierka na chodnik płaci się 500 dolarów! Nie są ważne motywacje, ważny jest efekt finalny w postaci stosunku do mienia społecznego, które tutaj autentycznie się szanuje! I dlatego łańcuchy nie znajdują w Singapurze zastosowania w telekomunikacji.

Na przykład „Singapore Airlines"

Powiadają, że tutejszy Chińczyk, Malaj bądź Hindus nie rozstają się przez całe życie z najnowocześniejszym, singapurskiej notabene produkcji, minikalkulatorem rozmiarów połowy talii kart do brydża. I wykalkulowali oni, iż lokowanie kapitału w rozbudowę telekomunikacji oraz transportu morskiego i lotniczego nie jest najgorszym z interesów, jaki robić można dzisiaj na świecie. Potwierdzeniem trafności tej kalkulacji jest fakt, iż 30 proc. dochodu narodowego przysparzają temu miastu-państwu właśnie transport i telekomunikacja!

Żaden z przepływających Cieśniną Malakka statków, nie wyłączając polskich, nie omija z zasady Singapuru, gdzie można nie tylko zapełnić puste ładownie, lecz również poczynić wszelkiego rodzaju remonty. Od wielu lat stocznie singapurskie remontują tanio i dobrze połowę tonażu radzieckiej floty rybackiej na Pacyfiku. Interes opłaca się obu stronom doskonale.

Równie doskonale wypaść musiały wyliczenia, które skłoniły rząd singapurski do zainwestowania milionów dolarów w budowę nowego międzynarodowego portu lotniczego Changi, aczkolwiek obecny port Paya Lebar budził we mnie mimowolny odruch zawiści... Na nowym lotnisku wyląduje niebawem ponad 20 zamówionych przez „Singapore Airlines" jumbo-jetów. Zamówienie to uchodzi za jeden z największych kontraktów, zawartych w ostatnich latach. Naturalnym bogactwem Singapuru jest jedynie jego położenie geograficzne, które postanowiono — podobnie jak to się dzieje w transporcie morskim — wykorzystać bez reszty.

Nie należąc do Stowarzyszenia Międzynarodowego Transportu Lotniczego (IATA), „Singapore Airlines" mogą sobie pozwolić na rozpieszczanie swych pasażerów. W samolocie serwują gratis wszystkim bez wyjątku whisky, koniak, tudzież wina znane u nas z cenników „Pewexu". Ale nawet za dolary w „Pewexie" nie obejrzałbym tak urodziwych dziewcząt, jak obleczone w orientalny strój i uśmiechające się uwodzicielsko stewardessy singapurskie. Uroda ich, jak wszystko tutaj, też jest towarem eksportowym, a w każdym razie elementem promocji handlowej. Gdyby jej nie doceniano, nie byłoby trzech tomów książki telefonicznej w edycji angielskiej, nie licząc wersji chińskiej.

LECH NIEKRASZ

Ponad 200 obiektów najbardziej charakterystycznych dla Wielkiej Brytanii wykonano w miniaturze na terenie Parku Tuckton — stąd nazwa TUCKTONIA — w miasteczku Christchurch nad Kanałem La Manche (na zachód od słynnej z festiwali pop wyspy Wight). Jest tu i typowy krajobraz i najważniejsze budowle, a także transport lądowy, morski i powietrzny oraz inne osiągnięcia techniki. To osobliwe muzeum czynne jest od marca do grudnia.

Na zdjęciu: słynne budowle Londynu. — Most Tower oraz Most Westminsterski i gmach Parlamentu.

CAF — AP

•FAKTY•WYDARZENIA•FAKTY•

„Harnam" jedzie do W. Brytanii

Po raz 47 reprezentacyjny Zespół Tańca Zw. Zaw. Włókniarzy przy ZPB im. Sz. Harnama w Łodzi wyrusza w świat. Tym razem zaprezentuje się on Wielkiej Brytanii. Nasze tańce konkurować będą z innymi na międzynarodowym festiwalu folklorystycznym w Billingham. Swoją prezentację zespół rozpocznie pokazem przygotowanym dla innych uczestników imprezy. „Harnam" przedstawi się także telewidzom i radiosłuchaczom. W czasie festiwalu przewidziane są zarówno koncerty na wolnym powietrzu, jak i w teatrach. Na każdym ma być od 2,5 do 5 tys. widzów.

Po festiwalu zespół jedzie do Lancaster, gdzie występować będzie zarówno przed publicznością polonijną, jak i angielską. „Harnam" zabiera do Anglii program, w którym znajdą się m. in. tańce lubelskie, krakowskie, sieradzkie, nowosądeckie, góralskie, rzeszowskie. Nie zabraknie także poloneza i mazura. 39-osobowy zespół wyjeżdża wyposażony w prawie 1000 kg bagażu. Jak zawsze bowiem dba się tutaj o wierność folklorowi, a więc niemal każdy taniec wymaga odmiennych strojów. Pobyt w Wielkiej Brytanii potrwa od 10 do 26 sierpnia. (rs)

WAKACJE W MIEŚCIE MOGĄ BYĆ FAJNE

Zabawa na ulicy czy atrakcyjna wycieczka?...

Pętla tramwajowa przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Północnej. Za resztką żywopłotu oddzielającego szyny tramwajowe od parkowego trawnika przykucnęły trzy skulone dziecięce postacie. Po torach pętli nadjeżdża tramwaj linii „45". Motorniczy kątem oka dostrzega kryjące się przed jego wzrokiem dzieci. Nie wiadomo — czy dzięki intuicji, czy doświadczeniu reaguje natychmiast. Zgrzytając przeraźliwie kołami, tramwaj zatrzymuje się prawie w miejscu. Na widok otwierających się drzwi i wybiegającego z nich motorniczego dzieci uciekają, śmiejąc się głośno. Stają 20 metrów dalej i patrzą jak czerwony z wściekłości motorniczy zrzuca z torów tramwajowych kamień wielkości pięści.

Instruktor Wojewódzkiego Ośrodka Wychowania Środowiskowego przy Zarządzie Wojewódzkim Towarzystwa Przyjaciół Dzieci — **Anna Kossakowska** udziela mi wyczerpujących informacji. Łódzki oddział TPD proponuje różne formy organizacji wakacyjnego wypoczynku. Organizuje dla dzieci obozy wyjazdowe, wycieczki, różne formy kolonii i półkolonii, m. in. kolonie dla dzieci specjalnej troski, ma ośrodek wycieczkowy dla dzieci wsi oraz obozy stałe na terenie miasta. W lipcu czynnych było 8 placówek półkolonijnych: w Śródmieściu — 2, na Polesiu — 1, na Bałutach — 2, na Widzewie — 3. Prócz tego w ogródkach jordanowskich i na placach zabaw dzieci mogły spędzać wolny czas pod okiem instruktorów. Placówki półkolonijne zorganizowano również w Pabianicach i Zgierzu. Z funduszów TPD przeznaczono na ten cel ponad 1.300 tys. zł. Ogółem w lipcu akcją objęto około 500 dzieci...

— Czy uważa pani, że to dużo?

— Nie, tym bardziej, że przygotowane dla dzieci miejsca zostały wykorzystane tylko w 90 proc.

— Może fakt niepopularności form wypoczynku organizowanego przez was wynika z małej atrakcyjności zaproponowanego dzieciom programu?

— Niech pan sam oceni: zorganizowaliśmy dla dzieci wycieczki różnego typu, m. in. do Warszawy. Zapewniliśmy im możliwość zwiedzania niektórych zakładów przemysłowych naszego miasta, często organizowaliśmy wyprawy do ZOO, łódzka „Resursa" udostępniła im swój stadion, do swej dyspozycji miały również wiele boisk i stadionów szkolnych z całym sprzętem sportowym. Zapewniliśmy też dzieciom bezpłatny wstęp na basen „Fali".

— Więc może przyczyna tkwi w słabym rozpropagowaniu waszej działalności?

— We wszystkich szkołach na terenie naszego miasta działają Koła Przyjaciół Dzieci. Na ostatniej wywiadówce w ubiegłym roku szkolnym działacze tych kół poinformowali rodziców o proponowanych przez nas formach organizacji wypoczynku łódzkich dzieci. Kiedy nasza akcja była już zapięta na przysłowiowy ostatni guzik, rozsyłaliśmy nawet indywidualne zawiadomienia... Także prasa podawała informacje na ten temat...

Gdzież więc jest przyczyna tego stanu rzeczy? Dlaczego rodzice dzieci spędzających wakacje w Łodzi nie doceniają wysiłku Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, pozwalają na marnotrawstwo społecznych funduszów i zapału oddanych sprawie ludzi? Dlaczego pozwalają, aby ich dzieci wałęsały się same po ulicach, wystawione na podszepty swej (nie zawsze bezpiecznej dla innych, jak i dla nich samych) dziecięcej wyobraźni?

Każdy na każde z tych pytań ma prawdopodobnie inną odpowiedź. Miejmy jednak nadzieję, że wnioski z każdej odpowiedzi doprowadzą do jedynie słusznej decyzji, której wynikiem będzie bezpieczeństwo i zadowolenie naszych dzieci.

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI

Stańmy wandalom na drodze do wiekowego dębu w Emilii!

Niewiele mamy w naszym województwie pomników przyrody, dlatego szczególna troska powinny być objęte te nieliczne. Największe jednak starania władz nie przyniosą spodziewanych efektów, jeśli społeczeństwo nie pomoże w ich ochronie. Przykładem tego, jak kwitnie wandalizm, może być krótka historia (z ostatnich trzech lat) pięknego kilkusetletniego dębu, znajdującego się w Emilii, w pobliżu budowanego zajazdu „Bartek", rosnącego kilkadziesiąt metrów od uczęszczanej trasy E-16.

Przez kilkaset lat nic nie zakłócało spokoju tego wiekowego drzewa. Dwa lata temu nieznany sprawca wylał u jego stóp duże ilości płynnego asfaltu. Masa ta szybko zastygła i trzeba było ogromnego wysiłku by asfalt rozkruszyć i wywieźć.

Jednym z wielu sympatyków tego pięknego drzewa jest inż. **Maciej Górecki z Sosnowca.** Jeżdżąc często tą trasą wypoczywa w cieniu jego konarów. Ostatnio przesłał on do Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Urzędu Miasta Łodzi list, w którym donosi o skandalicznym fakcie uszkodzenia kory zabytkowego dębu, od kilku lat objętego ochroną prawną jako pomnik przyrody. Zaraz też wraz z dyrektorem tego wydziału mgr inż. **Zbigniewem Dębińskim**, udaliśmy się do Emilii, by ocenić rozmiary uszkodzenia.

Rzeczywiście to co zastaliśmy zasługuje na słowa najwyższego potępienia. Jakiś wandal siekierą okaleczył to drzewo odłupując na znacznej długości jego korę. Razy zadawane siekierą nie oszczędziły i tabliczki z napisem: „Pomnik przyrody prawem chroniony". Wyjątkowa złośliwość czy po prostu bezmyślność?

Dyr. Z. Dębiński natychmiast wystosował specjalne pismo do naczelnika gminy Zgierz z prośbą o jak najszybsze podjęcie działań mających na celu leczenie zadanych drzewu ran. Postuluje też ogrodzenie dębu.

Jednak czy nawet to ogrodzenie coś da, gdy wandal będzie chciał swoje niskie instynkty wyładować na kilkusetletnim dębie? **Wydaje nam się, że mieszkający tam ludzie powinni otoczyć to zabytkowe drzewo szczególną opieką.**

(ms)

Autobusy będą ładniejsze

W tym roku łódzkie MPK otrzymało z Sanoka 90 wyremontowanych tam autobusów. Rzecz w tym, że pojazdy te przekazano do naszego miasta w różnych kolorach, tylko nie w przyjętym w Łodzi czerwonym. Wychodząc z założenia, że „lepszy rydz niż nic" i nie bacząc w związku z tym na całą tę gamę kolorów, dopuszczono je do ruchu. Stąd na łódzkich ulicach spora ilość autobusów w kolorach żółtym, szarym czy zielonym. Oczywiście, ani to ładne, ani praktyczne z punktu widzenia pasażera, często zdezorientowanego z powodu pstrokacizny na kółkach.

Jak się dowiadujemy w MPK, przedsiębiorstwo to ostatnio otrzymało pewne ilości czerwonego lakieru i natychmiast przystąpiono do przemalowywania różnokolorowych autobusów. Trudno w tej chwili powiedzieć, czy do końca bieżącego roku zdąży się pokryć czerwonym lakierem wszystkie wymagające tego zabiegu pojazdy, jednak z dnia na dzień różnokolorowych autobusów ma być coraz mniej.

(s)

„Uniwersal" i „Central" pamiętają o najmłodszych

Pod hasłem **„Szkoło, hej"** trwa sprzedaż sezonowych artykułów w **„Uniwersalu"**. Większość towarów zgrupowano na tarasie I piętra, w dziale dziecięcym, a dla starszych uczniów również w innych wydzielonych stoiskach. Wartość aktualnej propozycji, a także dostaw zagwarantowanych umowami, wynosi około 20 mln zł. W „Uniwersalu" można kupić m. in. zeszyty (także do nut i wycinanek), kieszonkowe kalkulatory, w stoiskach z odzieżą są wdzianka chłopięce i dziewczęce ze stilonu, białe bluzki, granatowe spódniczki i sukienki, ubrania chłopięce. Przygotowano duży wybór tornistrów i teczek, piórników (w 44 wzorach), rozmaitych toreb. W dziale obuwniczym jest 7 wzorów juniorek, 14 wzorów trampek i 9 wzorów adidasów. W drugiej połowie sierpnia „Uniwersal" zorganizuje sprzedaż także w kioskach przed PDT oraz w ŁZPB „Uniontex".

W łódzkim **„Centralu"** oraz jego placówce pabianickiej sezon szkolny także w pełni. Przygotowano duże ilości odzieży, obuwia i galanterii skórzanej. Od dziś „Central" organizuje przed SDH kiermasz szkolny. (kas)

GRUŹLICA WCZEŚNIE WYKRYTA GWARANTUJE PEŁNE WYLECZENIE

Skup ziół — z przeszkodami

Jedyny łódzki sezonowy punkt skupu ziół przy ul. Pabianickiej 222 w lipcu — jak nam sygnalizowali Czytelnicy — nierzadko zamykany był wcześniej, a bywało, że w ustalone dni w ogóle go nie otwierano. W takich wypadkach z workami pełnymi ziół trzeba było wędrować z powrotem do domu.

Na naszą interwencję dyrekcja „Herbapolu" — po stwierdzeniu, że rzeczywiście kierownik punktu dojeżdżający z Sieradza (łódzki punkt podlega sieradzkiemu zakładowi „Herbapol") nie zawsze przestrzega dyscypliny pracy — spowodowała zmianę na tym stanowisku. Obecnie zatrudniono tam nowego pracownika. Punkt skupu ziół ma być czynny we wtorki i czwartki w godz. 9—17, a, jeśli zajdzie potrzeba — trzy razy w tygodniu.

Miejmy nadzieję, że teraz skup ziół od łodzian odbywać się będzie już bez przeszkód. (kas)

W NASZYM REFLEKTORZE

Więcej taktu

Drogi Reflektorku. Nie mogę zrozumieć, dlaczego po godzinie 18 trzeba od 2 do 3 godzin oczekiwać na połączenie międzymiastowe z łódzkiej centrali telefonicznej i w ogóle ich nie otrzymać. Fakty miały miejsce 23 czerwca i 12 lipca br. Moim zdaniem, niewłaściwe jest także zachowanie się pań z biura reklamacji rozmów międzymiastowych 319-05 i 243-60, które uważają, że niełączenie zwykłych rozmów dla abonentów prywatnych jest normalne i w dodatku — co już w ogóle mnie zaskoczyło — moje pretensje uznawały za śmieszne (!). Czy istotnie prywatny abonent, to taki, z którym zupełnie nie trzeba się liczyć, a nawet można mu urządzać kawały, udając połączenie — niech sobie pokrzyczy „halo". Uważam, że panie z reklamacji centrali międzymiastowej powinny bardziej taktownie — a nie krzykiem — odpowiadać na skargi abonentów.

Barbara Gostkiewicz
(zam. ul. Dąbrowskiego 64)

Życzliwość dla klienta

„Jestem inwalidą z widocznym kalectwem — pisze nasz Czytelnik 73-letni Stanisław P. — 26 lipca, wprost od lekarza — okulisty, udałem się do sklepu specjalistycznego WPHW przy ul. Obrońców Stalingradu 13 w celu zamówienia szkieł. Była godz. 9.35, do otwarcia sklepu pozostało jeszcze ok. 25 min. Stałem więc i czekałem. Wtedy dostrzegła mnie jedna z pracownic, otworzyła drzwi i zapytała czy mam receptę na okulary. Powiedziałem, że tak. Zaprosiła mnie więc do wnętrza i powiedziała że mogę tu poczekać. Następnie jedna z pracownic dokonała wszelkich czynności związanych z zakupem okularów (przymierzyła oprawki itp.). Myślałem, że na odbiór szkieł będę musiał czekać kilka dni, tymczasem kazano mi jeszcze trochę posiedzieć w sklepie i o godz. 11 otrzymałem okulary. Oszczędziłem tym sposobem wiele czasu i sił. Mimo więc, że podziękowałem na miejscu personelowi tego sklepu chciałbym za waszym pośrednictwem uczynić to jeszcze raz".

Prośbę spełniamy, wierząc, że przykład sklepu WPHW z ul. Obrońców Stalingradu 13 nie jest wyjątkiem.

Remontując... niszczą

Od kilku miesięcy trwa remont mieszkań frontowych i dwóch oficyn przy ul. Piotrkowskiej 145. Skutki tego remontu odczuwają jednak głównie... mieszkańcy nie remontowanej części tej posesji. Otóż pracujący tam robotnicy przedsiębiorstwa z ul. Gdańskiej 90 tak niedbale wykonują swoją pracę, że co jakiś czas niszczą — wyrzucając deski przez okno — instalację elektryczną i telefoniczną. Skutek jest taki, że lokatorzy po kilka razy w miesiącu nie mają światła, a dwukrotnie też poważnie uszkodzono instalację telefoniczną.

Powoduje to — rzecz oczywista — duże koszty, które pokrywają Zakład Energetyczny i WUT. A przecież przy dobrej pracy robotników mogłoby ich w ogóle nie być.

W NASZYM REFLEKTORZE
„Dziennik Popularny" Piotrkowska 86, 90-103 Łódź, tel. 337-67 i 341-10 w godzinach 10—12

Piszcie do nas, a w pilnych sprawach telefonujcie.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja o usługach	998-10
Informacja kolejowa 655-55,	284-69
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	03
Komenda Wojewódzka MO centrala 677-22,	292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne	
Rejon Łódź-Północ 334-31,	874-88
Rejon Łódź-Południ. 334-28,	877-93
Rejon Pabianice	37-10
Rejon Zgierz	16-34-49
Rejon oświetlenia ulic	881-15
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie MO	07
Pogotowie Ratunkowe	09
Straż Pożarna 08, 666-11,	795-55, 257-77
Pomoc drogowa PZMot. 52-81-10,	706-27
Centrala Informacyjna PKO	731-82
TELEFON ZAUFANIA czynny w godz. 15—7 rano	337-37

TEATRY

nieczynne

MUZEA

nieczynne

* * *

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)
ZOO — czynne od godz 9 do 20 (kasa do godz. 19)
LUNAPARK (ul. Konstantynowska 3/5) czynny w godz. 14—21
OGRÓD BOTANICZNY — czynny od godz. 9 do zmroku
PALMIARNIA — czynna w godz. 10—17
KĄPIELISKO FALA — (al. Unii) czynne od godz 10—19 (kasa do 18).

KINA

BAŁTYK — „Bliskie spotkania trzeciego stopnia" (USA) od lat 12, godz. 9.30 12 14.30, 17, 19.30
IWANOWO — „Bliskie spotkania trzeciego stopnia" (USA) od lat 12, godz. 10 14.30, 17, 19.30; „Czwarte zwycięstwo" (radz.) od lat 12, godz. 12.30
POLONIA — „Szczęki 2" (USA) od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Mistrz kierownicy ucieka", od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 17.15, 19.30;
WŁÓKNIARZ — „Dubler" (fr.) od lat 12 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WOLNOŚĆ — „Mistrz kierownicy ucieka" (USA) od lat 15, godz. 10, 12.15 15 17.15; Film przedpremierowy — „Jobberwocky" (USA) godz. 20
WISŁA — „Śmierć człowieka skorumpowanego" (fr.) od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30;
ZACHĘTA — „Alpamys idzie do szkoły" (radz.) b.o. godz. 12.15; „Wierna żona" (fr.) od lat 18, godz. 10, 15, 17.15, 19.30
ŁDK — nieczynne
STYLOWY-LETNIE — „Tortury" fr godz 20.30 (w dni niepogodne — kino nieczynne)
STUDIO — „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej" (RFN b.o., godz. 17, 18.30
STYLOWY — „Wielki sen" (ang.) od lat 15, godz. 15.30, 17.30, 19.30
DKM — Iluzjon — Filmy grozy, godz. 14, 16, 18 20
KOLEJARZ — nieczynne.
GDYNIA — „Wesoły romans" (radz), b.o., godz. 15; „Moi przyjaciele (włos.) od lat 18, godz. 10, 12.30, 17.15, 19.30
MŁODA GWARDIA — „Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierż Peppera" (USA) od lat 12 godz. 11, 13.15, 17.15, 19.30; „Dwie matki" b.o., godz 15.30
MUZA — „Podróż Sindbada do Złotej Krainy" (ang.), b.o., godz. 15.30; „Powiedz, że ją kocham" (fr.), od lat 18, godz. 17.30, 19.30
1 MAJA — „Ryzykant" (USA) od lat 15 godz. 15.30; „Zbrodnia w klubie tenisowym" (jug.) od lat 18, godz. 17.30, 19.30
POKÓJ — „Gwiazda estrady" (radz.), b.o., godz. 15.15; „Maratończyk" (USA). od lat 18, godz. 17, 19.30
ROMA — „Proszę słonia" (pol.) b.o., godz. 12.30; Chinatown" (USA). od lat 18 godz. 10, 15, 17.30; Film przedpremierowy — „Lęk wysokości" (USA), godz. 20
STOKI — „Znicz olimpijski" (pol.), b.o., godz. 15.30; „Idź do mamy, tata pracuje" (fr.) od lat 18, godz. 17.30, 19.30
OKA — „Biały Bim Czarne Ucho" cz. I i II (radz.), godz. 14; „Siedem nocy w Japonii" (ang.) od lat 12, godz. 17.30, 20
POLESIE — nieczynne
POPULARNE — nieczynne
ENERGETYK — „Kobietka" radz. b.o. godz. 16.30 „Śmiertelny pościg" (fr.) od lat 15 godz. 18.30
HALKA — „Podarunek Czarnego Księcia" (radz.) b.o., godz. 15; „Bestia" (pol.) od lat 18, godz. 16.30, 18.30
PIONIER — „Hitler z naszej ulicy" (jug.) od lat 15 godz. 15.30; „Samotnik" (fr.) od lat 18, godz. 17.30, 19.30
REKORD — „Bezkresne łąki" (pol.) od lat 15 godz. 15; „Zabawka" (fr.) od lat 18, godz. 17; „O jeden most za daleko" (ang.) od lat 15 godz. 19
ŚWIT — „Szatan z VII klasy" (pol.) b.o., godz 15; „Zasady domina" (USA) od lat 15, godz. 17, 19
SOJUSZ — nieczynne
TATRY — „Julia" (USA) od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 19; „Powrót różowej pantery" (ang.) od lat 12, godz. 16.45

DYŻURY APTEK

Główna 14, Obr. Stalingradu 15, Niciarniana 15, Dąbrowskiego 89, Olimpijska 7a, Lutomierska 146

STAŁE DYŻURY APTEK

Apteka nr 47-087, Aleksandrów, ul. Kościuszki 6

Apteka nr 47-087, Konstantynów, ul Sadowa 10

Apteka nr 47-083, Głowno, ul. Łowicka 96

INFORMACJI O DYŻURACH APTEK

w Pabianicach udziela Apteka nr 47-083 ul Armii Czerwonej 7
w Zgierzu udziela Apteka nr 47-080 ul Dąbrowskiego 10
w Ozorkowie udziela Apteka nr 47-092 ul. Dzierżyńskiego 2

DYŻURY SZPITALI

POŁOŻNICTWO

Szpital im. Kopernika — z dzielnicy Górna Por. „K", ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Przybyszewskiego, Lokatorska, Rzgowska, gm. Rzgów oraz ginekologia z dzielnicy Polesie Por. „K", ul. Fornalskiej oraz położnictwo miasto Konstantynów

Instytut Poł. Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15) — dzielnica Górna Poradnia „K", ul Felińskiego i Tatrzańska, dzielnica Śródmieście Poradnia „K" ul 10 Lutego, ginekologia — dzielnica Polesie Por. „K" ul. Olimpijska oraz położnictwo miasto i gmina Aleksandrów

Instytut Poł. Gin. AM (Sterlinga 13) — dzielnica Śródmieście Por „K" ul Kopcińskiego Rewolucji 1905 r., gmina Brójce, ginekologia — dzielnica Polesie ul. 1 Maja oraz położnictwo gm. Andrespol.

Szpital im. H. Wolf — dzielnica Bałuty oraz ginekologia z dzielnicy Polesie Por. „K", ul. Kasprzaka i Gdańska oraz położnictwo miasto Zgierz.

Szpital im. H. Jordana — położnictwo — dzielnica Widzew i Polesie oraz miasto i gmina Ozorków, gmina Parzęczew.

Szpital im. Marchlewskiego w Zgierzu — ginekologia — miasto i gm. Zgierz, Ozorków, Aleksandrów, miasto Konstantynów, gm Parzęczew, Andrespol, Łódź — dzielnica Widzew i z dzielnicy Polesie Por. „K", ul. Srebrzyńska.

Szpital im. Biernackiego w Pabianicach — miasto i gmina Pabianice

Szpital w Głownie — miasto i gmina Głowno, Stryków, gmina Nowosolna oraz położnictwo gmina Zgierz.

Szpital im. Skłodowskiej-Curie w Zgierzu — położnictwo — miasto i gmina Zgierz miasto i gmina Ozorków, miasto Konstantynów, gmina Andrespol, Parzęczew i Andrespol

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im Pasteura (Wigury 19), Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22) codziennie dla przychodni rejonowej nr 7, Szpital im Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr nr 1, 2, 3, 5, Szpital im Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17) Ozorków Aleksandrów, Parzęczew, Górna — Szpital im Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61) Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa Szpital im Kopernika (Pabianicka 62)

Neurochirurgia — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Laryngologia — Szpital im Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44)

NOCNA POMOC LEKARSKA

dla poszczególnych dzielnic czynna codziennie w godz od 20 do 6, tel. centralny 666-66 w Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Łodzi

NOCNA POMOC PIELĘGNIARSKA

dla poszczególnych dzielnic czynna codziennie w godz od 20—5

Łódź-Bałuty — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im H. Wolf, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel 777-77

Łódź-Górna — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. Jonschera, Szpitala im. Wł Brudzińskiego zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 406-56

Łódź-Polesie — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. M Pirogowa, Szpitala im Madurowicza, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel 261-85

Łódź-Śródmieście — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. L. Pasteura, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel 864-11.

Łódź-Widzew — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. Sonenberga zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel 864-11.

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul. Sienkiewicza nr 137, tel. 09.

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia — czynny cała dobę we wszystkie dni tygodnia, tel. 615-19.

PRĄD Z KOSMOSU

KONIEC ENERGETYCZNYCH KŁOPOTÓW ŚWIATA

Energetyczne kłopoty świata będzie można rozwiązać. Nie na Ziemi jednak, a w kosmosie. Do takiej konkluzji prowadzą wywody zwolenników budowania ogromnych elektrowni w przestrzeni kosmicznej, skąd energia przesyłana byłaby na powierzchnię naszego globu. Równie śmiałe jak te wypowiedzi są również dotychczasowe i planowane przedsięwzięcia autorów i zwolenników koncepcji „nieziemskiej" energetyki. Trzeba dodać, że mimo całej tej determinacji, nie pozbawieni są oni respektu dla głównego konkurenta ich idei, jakim może się stać wykorzystanie syntezy termojądrowej. Z tym jednak, że mimo ogromnego wysiłku specjalistów z wielu krajów, ciągle jeszcze daleko do spodziewanych korzyści z „jądrowej fuzji". Natomiast technologia, która pozwala wytwarzać prąd na orbicie i przesyłać go na Ziemię, jest właściwie już znana i w jakimś tam stopniu wypróbowana. Oczywiście, w mniejszej skali, ale jednak...

W rozważaniach o źródłach i metodach energetycznych celowo „zgubiono" tradycyjne środki i sposoby: elektrownie cieplne, wodne i nawet jądrowe oraz instalacje o mniejszym znaczeniu — wiatrowe, geotermiczne itp. Rzecz dotyczy bowiem po pierwsze, dość jednak odległej przyszłości i po wtóre, obejmuje całościowe rozwiązanie problemu. Teoretycznie kosmiczne elektrownie mogą pokryć całkowicie zapotrzebowanie świata na energię elektryczną. Jedna taka jednostka na orbicie, której projekty już są zaawansowane, miałaby moc równą pięciu elektrowniom jądrowym.

Interesujące rozważania i projekty przyszłych kosmicznych instalacji energetycznych przedstawiono ostatnio na kongresie specjalistów zajmujących się problemami wykorzystania przestrzeni okołoziemskiej. Przedstawił je m. in. Peter E. Glaser, jeden z pierwszych, którzy zaproponowali budowę elektrowni w kosmosie. Idee te przedstawiono już 10 lat temu. Od tamtego czasu sprawa nabrała pewnego rozmachu. Jest przedmiotem programu badawczego amerykańskiej agencji NASA, w przyszłym roku przeznaczy się na ten cel ok. 5,6 mln dolarów. Być może w niezbyt odległej przyszłości, prace nad energetycznymi satelitami (SPS) zyskają w USA rangę programu „narodowego", tak jak w swoim czasie było to z lądowaniem człowieka na Księżycu.

A więc obecnie przedmiotem badań jest instalacja o mocy 5 gigawatów. Za pomocą ogniw fotoelektrycznych promieniowanie słoneczne zamieniane byłoby na prąd. Energia ta w postaci fal elektromagnetycznych transmitowana byłaby na Ziemię poprzez system anten. Później mikrofale „zamieniono by" na elektryczność i prąd przesyłano do odbiorców. Sprawność systemu przesyłowego osiągnąć może ponad 55 proc., a i to nie jest kres możliwości. Zdaniem P. Glasera, powiększyć można tę wartość do 70 proc. Mogłoby się wydawać, że łatwiejsze jest budowanie instalacji słonecznych na powierzchni Ziemi. Po co te dodatkowe kłopoty z przesyłaniem, złożone problemy z budową obiektów w kosmosie itd.? Okazuje się jednak, że nie tędy droga. W kosmosie promieniowanie słoneczne jest bardziej dostępne, skuteczność działania elektrowni kilka razy większa i wreszcie istnieje jeszcze jedna korzyść łącząca się z tą lokalizacją — brak chmur. Konstrukcja w przestrzeni nie narażona byłaby także na żadne praktycznie uszkodzenia, poza ewentualnym, dość znikomym zresztą, oddziaływaniem kosmicznego pyłu — mikrometeorytów. Pracować może przez 30 do 300 lat.

Elektrownia o mocy 5 gigawatów miałaby rozmiary 10,4 km na 5,2 km; na jej powierzchni umieszczono by ogniwa krzemowe lub nowsze — z arsenku galu. Antena „nadawcza" miałaby średnicę ok. 1 km, odbiorcza, na Ziemi, ok. 10 km. Są to dość szokujące wymiary jak na dzisiejszy stan techniki, ale pamiętajmy: rzecz dotyczy przyszłości... Mimo to powierzchnia zajmowana na Ziemi przez instalację odbiorczą byłaby 4 razy mniejsza niż ta, jakiej potrzeba na elektrownię tradycyjną — cieplną — o podobnej mocy. Poza tym anteny mogą być montowane na lądzie i także na wodach przybrzeżnych. Cały system urządzeń SPS, to ok. 100 satelitów na geostacjonarnej orbicie. Energię z nich odbierałyby jedna lub kilka stacji.

Podstawą do urzeczywistnienia tej idei jest stworzenie odpowiedniego systemu i środków transportu części elektrowni na orbitę. Zaczątkiem przyszłej floty statków transportowych może się stać wypróbowywany obecnie prom kosmiczny. Statki powinny mieć zdolność przewożenia elementów o wadze od 200 do 500 ton. Łączenie tych części, to zadanie m. in. dla robotów, które budowałyby aluminiową ramę SPS w kosmosie.

Widać z tego zarysowującą się technologię tworzenia satelitów energetycznych. Przed konstruktorami stoi jednak jeszcze wiele problemów do rozwiązania. Nie brakuje też głosów krytycznych, a przeciwnicy idei przedstawiają kolejne argumenty. Między innymi specjaliści zajmujący się radioastronomią twierdzą, że funkcjonowanie elektrowni kosmicznych zakłócić może tok badań nad poznawaniem wszechświata i że w ogóle, przesyłanie energii zakłócić może ziemską komunikację radiową. W odpowiedzi na to, zwolennicy postępowej energetyki twierdzą, że pewne sprawy dotyczące potencjalnych zakłóceń dałoby się, w wyniku międzynarodowych wysiłków i porozumień, załatwić. Jeżeli chodzi o astronomię, radioteleskopy można zbudować np. na Księżycu i koszt tego przedsięwzięcia włączyć do kosztów tworzenia systemu SPS. Trudno powiedzieć, czy odpowiedź ta zadowala badaczy, w każdym razie być może rzeczywiście pożytki z satelitów energetycznych byłyby w przyszłości tak duże, że pokonanie licznych trudności byłoby celowe.

Przeczytaj przed wyjazdem na urlop!

ŻĄDŁO

Letnie pogody sprzyjają nasilaniu się aktywności różnych owadów, które wzmagają swe ataki na ludzi powodując niekiedy poważne reakcje organizmu. Dotyczy to zwłaszcza osób cierpiących na uczulenia i wymagających szczególnej prewencji przeciwko użądleniom.

Amerykański Urząd d. s. Żywności i Leków zatwierdził do produkcji rynkowej szczepionkę antyużądleniową noszącą nazwę „Pharmalgen". Nowy lek wyprodukowany na bazie jadu owadów, ma na celu wytworzenie w ustroju ofiar użądleń większej odporności, niż leki dotychczas stosowane.

Według orzeczenia ekspertów, użądlenia owadów mogą być bardzo niebezpieczne i jak wykazały statystyki, każdego roku w USA są przyczyną ok. 80 wypadków śmiertelnych. Lekarze stwierdzili również, że powyższe dane są znacznie zaniżone, gdyż wiele wypadków nagłych zgonów wywołanych komplikacjami po użądleniach uważanych jest mylnie za ataki serca.

W Stanach Zjednoczonych ogółem około 2 mln osób wykazuje po ukąszeniach owadów reakcje alergiczne. Typowymi symptomami użądleń są obrzmienia, wysypka, trudności w oddychaniu, duszność i zaburzenia typu astmatycznego. Obrzmienie bywa niekiedy tak silne, że blokuje krtań, powodując uduszenie.

Do najbardziej zjadliwych owadów zaliczane są osy, pszczoły i szerszenie. Osoby użądlone nie zawsze zdają sobie sprawę, że są uczulone na ukąszenia owadów, co stwierdzić może wyłącznie lekarz za pomocą specjalnych testów skórnych.

W celu przyjścia z pomocą osobom użądlonym, które uprzednio nie zostały zaszczepione, opracowano specjalny zestaw „szybkiej pomocy", zawierający zastrzyki adrenaliny, blokujące reakcję tabletki przeciwhistaminowe oraz inhalator w aerozolu, pomagający w oddychaniu. Histamina, hormon tkankowy, odgrywa znamienną rolę w powstawaniu odczynów alergicznych, które wyzwalają się tylko wówczas, gdy alergen zwiąże się z przeciwciałami w obrębie komórki. Stąd niezbędne jest użycie środków, uniemożliwiających oddziaływanie histaminy na komórkę.

Zestawy „szybkiej pomocy" powinny znajdować się zwłaszcza w miejscach publicznych — na pływalniach, boiskach, kortach tenisowych i stanowić niezbędne wyposażenie grup wycieczkowych.

KOMPUTER LICZY MAMUTY

Amerykańscy archeolodzy, badając najstarsze ślady człowieka w Ameryce Północnej stwierdzili, że w ciągu ostatnich kilkunastu tysięcy lat ogromnie zmienił się świat zwierzęcy tego kontynentu. Około 15 tys. lat temu współcześnie z człowiekiem żyły w lasach i na preriach Ameryki Płn. mamuty, mastodonty, wielkie leniwce, pancerniki, tury, konie stepowe, wielbłądy i tygrysy szablaste: zwierzęta te nie przetrwały do naszych czasów.

Jaka katastrofa spowodowała zagładę przeszło połowy gatunków wielkich ssaków z amerykańskich prerii? Winien jest człowiek — z taką teorią wystąpił niedawno prof. Paul Martin z uniwersytetu stanowego w Arizonie. Prof. Martin wykorzystał do swych badań komputer IBM używany do sporządzania statystyk biologicznych. Obliczył on liczebność pierwszych łowców na kontynencie amerykańskim, przyrost naturalny, zapotrzebowanie na żywność. Dane te porównał z ilością wielkich zwierząt żyjących na amerykańskich preriach.

Przyjęto, że grupa łowców, która przeszła z Syberii do Alaski kilkadziesiąt tysięcy lat temu liczyła ok. 100 osób. Odpowiada to ówczesnemu zaludnieniu. Posuwając się na południe ludzie znajdowali coraz lepsze warunki do życia — cieplejszy klimat i większe możliwości zdobycia pożywienia. Spowodowało to swoistą eksplozję demograficzną. Można przyjąć, że w ciągu niecałych 300 lat liczebność ludzi wzrosła — do ok. 100 tys. Ok. 15 tys. lat temu żyło w Ameryce Płn 300 tys. ludzi.

W tym czasie ilość zwierząt w lasach i preriach Ameryki Płn. osiągnęła liczebność około 100 mln głów. Takiego wyliczenia dokonał komputer analizując dane o liczebności wielkich ssaków we współczesnych rezerwatach i parkach narodowych w Ameryce Płn. oraz w Afryce. Uwzględniono tu również takie elementy, jak warunki klimatyczne i szata roślinna. 300 tys. myśliwych dysponujących wprawdzie bardzo prymitywną bronią, ale polujących za pomocą podpalania prerii mogło bardzo szybko przetrzebić wielkie, nieruchawe zwierzęta. Pojawienie się i rozprzestrzenienie człowieka w Ameryce nastąpiło dość szybko, tak że zwierzęta nie zdołały wyrobić sobie odruchu ucieczki, przed niepozornymi, ale groźnymi dwunożnymi istotami.

SÓL na ławie oskarżonych

Nieodłączna przyprawa niemal wszystkich naszych posiłków, odwieczny symbol szczerej gościnności, zwykła kuchenna sól, została określona mianem „skrytobójcy" organizmu ludzkiego przez grono lekarzy na niedawnym sympozjum we Frankfurcie nad Menem. Zarzut jest poważny i wymaga wyjaśnienia — co też czynimy, opierając się na informacji czasopisma „Spiegiel".

Stwierdzono tam mianowicie, że nadmierne używanie soli, powoduje hipertonię a w następstwie szereg poważnych schorzeń, wynikających z nadciśnienia krwi. Szczególną winę ponoszą tu producenci wszelkiego rodzaju gotowych posiłków.

Duże zainteresowanie uczestników sympozjum wywołały wyniki badań przeprowadzonych przez prof. Lota Page z Bostonu. Wraz ze swymi współpracownikami mierzył on ciśnienie u wielu przedstawicieli żyjących prymitywnie plemion Afryki, południowego Iranu, Grenlandii Polizeji i Australii. Stwierdził on, że wszyscy badani używają minimalnych ilości soli. Rezultat? Żaden z nich nie ma najmniejszych oznak nadciśnienia. A jednocześnie u Eskimosów czy Polinezyjczyków, którzy przenieśli się w rejony o wysokiej cywilizacji, po pewnym czasie wystąpiły objawy hipertonii.

Tyle „Spiegiel". Cóż więc jest z tą solą — wróg czy przyjaciel? W obronie „oskarżonej" przyprawy stanął prof. Michaił Samsonow, członek Akademii Nauk ZSRR na łamach czasopisma „Litieraturnaja Gazieta".

— Enuncjacje uczestników sympozjum we Frankfurcie nad Menem budzą zasadnicze zastrzeżenia. Po pierwsze: zdrowy człowiek nie tylko może, ale i powinien spożywać dziennie ok. 10—15 gramów soli (w stanie czystym i w potrawach). Profesor Page mówi o mieszkańcach rejonów, w których panuje atmosfera spokoju i zbliżenia człowieka z naturą. Czyż nie w tym właśnie kryje się tajemnica odporności na hipertonię, która — niestety — jest chorobą cywilizacji, wynikającą z nerwowości życia, stresów i konfliktów międzyludzkich? Nietrudno sobie wyobrazić stan psychiczny Eskimosa, który znajdzie się nagle w Sztokholmie, albo Polinezyjczyka w Sidney. To nie sól wywoła u nich hipertonię, ale poczucie alienacji, lęku i zagubienia w nowym, nie znanym im środowisku.

Powiedzmy więc raz jeszcze — konkluduje prof. Simonow — nie ma absolutnie szkodliwych czy też pożytecznych produktów. Problem polega jedynie na niewłaściwym, niedostatecznym, lub nadmiernym ich używaniu. I tylko od nas samych zależy, czy ten lub inny pokarm będzie naszym wrogiem czy przyjacielem.

JAK przezwyciężyć lęk przed lataniem?

Niedawna tragiczna katastrofa amerykańskiego samolotu DC-10 wzmogła u wielu osób uczucie lęku przed podróżą powietrzną. Czy istnieją sposoby na pozbycie się podświadomego niepokoju, który towarzyszy tym ludziom od momentu przybycia na lotnisko? Oto co na ten temat mówi dyrektor „Biura Podróży i Lotów Bezlękowych", pani Carol C. Gross, konsultant amerykańskich towarzystw lotniczych. Rozmowa z panią Gross ukazała się niedawno w tygodniku „US News and World Report".

Zapytana, dlaczego ludzie na ogół obawiają się podróżować samolotem, pani Gross powiedziała:

— Wiele osób cierpi na tzw. zespół utraty kontroli nad lękiem. Osoby te obawiają się nie tylko przebywania w powietrzu, ale również mostów, tuneli, dźwigów, a nawet pociągów, zaś podróż powietrzna kumuluje te wszystkie fobie, wywołując skrajną utratę samokontroli.

Dla wielu z nas, nawet w epoce odrzutowców, latanie nadal przypomina „magiczną, tajemniczą podróż". Trudno sobie wyobrazić np., aby tak ogromna maszyna, jak „Boeing-747" uniosła się z ziemi i pełziła z ogromną szybkością, pokonując olbrzymie przestrzenie międzykontynentalne.

— Czy katastrofy samolotowe wzmagają obawy przed podróżami tym środkiem komunikacji?

— Ogromnie. Każda nowa wiadomość na ten temat powoduje fobie lękowe, podobnie zresztą jak filmy o tematyce katastroficznej, lektura itp. Wiele osób próbuje przezwyciężyć opory podróżowania samolotem, zazwyczaj jednak bezskutecznie.

— Co powoduje, że pewna grupa osób jest szczególnie „uczulona" na komunikację samolotową?

— Są to zazwyczaj osoby, które nazwać można supernerwicowcami, skłonnymi do różnego typu fobii, tak jak inni ludzie skłonni są np. do astmy. Osoby szczególnie wrażliwe na lot odczuwają silne stresy również w wielu innych sytuacjach życiowych, jak np. zmiana miejsca pracy, egzamin, większa podróż, nagła choroba itp. Ludzie tego typu nie są w ogóle w stanie myśleć o niczym innym, jak o grożącym niebezpieczeństwie, przewidując z góry, co może się wydarzyć. W rezultacie uwaga tych osób skoncentrowana jest na ich własnych lękach, zaś ten szczególny rodzaj egocentryzmu uniemożliwia im dostrzeganie tego, co się dzieje wokół nich. Niezmiernie istotną rzeczą jest zatem wydobycie tych ludzi ze stanu napiętej introspekcji.

— Czy znane są jakieś skuteczne sposoby choćby częściowego przezwyciężenia psychozy lękowej w samolocie?

— Choć jest to sprawą dość trudną, nie należy interesować się katastrofami, które się wydarzyły, nie rozmawiać na ten temat, nie oglądać filmów z różnymi „horror stories", związanymi z lotem itp.

Skutecznym środkiem antylękowym jest relaks, zapobiegający powstawaniu uczucia paniki. Do samolotu nigdy nie należy wsiadać z „pustymi rękami", trzeba mieć ze sobą ciekawą, pogodną lekturę, interesujące nagrania itp.

Niezmiernie ważną rzeczą jest kontakt pasażera z pilotem. Spotkanie z człowiekiem pilotującym maszynę, to jakby kontakt z lekarzem. Osoba pilota przybliża „wielkie nieznane" i osłabia uczucie lęku, wzmacniając samokontrolę.

— W jaki sposób można zapanować nad „destruktywną" wyobraźnią?

— Jedynym wyjściem w tym wypadku jest poczucie rzeczywistości i chwili bieżącej. Należy za wszelką cenę unikać „wyprzedzania" faktów i snucia spekulacji, co mogłoby się wydarzyć, gdyby... zaś wszelkie katastroficzne wizje zastępować obrazami pogodnymi, przygotowanymi „na zapas" jeszcze przed podróżą.

— Czy alkohol i trankwilizatory pomagają zwalczyć lęk?

— „Faszerowanie" się większymi dawkami alkoholu i środków psychotropowych jest całkowicie bezsensowne i wzmaga po pewnym czasie złe samopoczucie. Oczywiście, jeden drink dla „kurażu" jest godny polecenia i w jakimś stopniu może przyczynić się do rozładowania napięcia.

— Czy przed lotem osoby szczególnie wrażliwe powinny poddać się hipnozie?

— Hipnozy nie można w ogóle uważać za środek terapii, poza tym nie oddziałuje ona na wszystkich jednakowo.

— Czy poznanie tajemnicy zasad latania jest pomocne w zmniejszeniu uczucia lęku?

— Jak najbardziej. Poznanie techniki maszyny pomaga w znacznym stopniu „demistyfikacji" podróży powietrznej i wzmaga zaufanie do samolotu. Niezmiernie istotną sprawą związaną z fobiami lotniczymi, jest częstotliwość podróży. Jeżeli ktoś korzysta z podróży samolotem w znacznych odstępach czasu, szanse na pozbycie się lęku są na ogół nieznaczne. Chcąc odzwyczaić się np. od obaw związanych z jazdą windą, najlepiej „przyzwyczaić" się, jeżdżąc kilkadziesiąt razy dziennie: lęk z pewnością ustąpi. Niestety, podróże samolotem są zbyt kosztowne dla tego rodzaju eksperymentów.

Wiele osób zazwyczaj obawia się swej pierwszej podróży samolotem, jednak po przekonaniu się, że było lepiej niż oczekiwały, nie żywi więcej tego rodzaju lęków. Problemy takie są natomiast udziałem wielu osób, które latały wiele razy, a mimo to nie zdołały pozbyć się loto-fobii. Osób tych nie można wprawdzie całkowicie „wyleczyć" z ich lęków, natomiast można je nauczyć panowania nad tymi lękami — powiedziała na zakończenie pani C. Gross.

Jacques Risser
SĘP

Tłum.: Jadwiga Ziętowska
(c) Libraire Plon 1974.

Z magazynów mód, luksusowych sklepów, biur, wysypywali się pracownicy. Cały ten światek, sympatyczny i zapędzony pospieszał w lodowatym, gęstym deszczu do pobliskich kawiarenek, aby posilić się kanapkami.

Gangster nie zwracał na nikogo uwagi. Jego oczy nie przestawały szczegółowo lustrować sklepów, zwłaszcza jubilerskich. Na wystawach cenna biżuteria, zaledwie osłonięta szybami, wzbudzała jego pożądanie. Tak wielkie bogactwo nasuwało mu szaleńcze pomysły. Przez moment jego palce pieściły kolbę pistoletu ukrytego w kieszeni palta. Niestety, napad z bronią w ręku był nierealny. Wzdłuż całej swej długości ulica była zatłoczona. Nieustanny napływ przechodniów, kontrolerzy przy parkingach i policjanci kierujący ruchem, uniemożliwiali swoją obecnością zorganizowanie skoku. Sincey wolno zawrócił, zwracając baczną uwagę na każdy drobiazg. Nagle, jak przez rozdartą zasłonę, dostrzegł pewien szczegół.

Ze sklepu jubilerskiego wychodziły dwie kobiety. Starsza przykucnęła, ażeby starannie zamknąć podwójnym przekręceniem kluczyka zatrzask, zainstalowany przy samym dole drzwi. Następnie obie, trzymając się pod rękę, podeszły do kiosku z losami loterii. Zaledwie pięć metrów dzieliło małą budkę od sklepu jubilerskiego.

— Czy nie jesteś głodna, Germaine? — odezwała się młodsza z kobiet.

Sęp zatrzymał się w pobliżu zegara parkingowego. W tym momencie olśniła go pewna myśl. Nie przerywał swych obserwacji. Sprzedawczyni losów loteryjnych wyszła z kiosku. Była stara i zniedołężniała. Czarna chustka, zawiązana pod brodą, chroniła ją od zimnego wiatru. Dwie ekspedientki ze sklepu jubilerskiego ujęły ją z obu stron pod ręce i wszystkie trzy oddaliły się, rozmawiając ze sobą. Sincey szedł za nimi. Całość planu już zarysowała się w jego głowie.

Trzy kobiety weszły do kawiarni-restauracji. Przeszły przez zapełnioną klientami salę i zajęły miejsca w głębi. Z pewnością stałe bywalczynie. Kelnerki i kilku kelnerów pozdrowili

je przyjaznym uśmiechem. Sincey minął restaurację nie zatrzymując się i po przejściu dziesięciu metrów zawrócił.

Sklep jubilerski znajdował się między wielką agencją podróży a magazynem mody. Obydwa były również zamknięte na czas lunchu. Sprzyjające warunki! Gangster nie tracąc czasu, wpatrywał się w wystawę. Szalona fortuna! Wystawa biżuterii była olśniewająca. Diamentowa kolia mieniła się blaskiem na tle czarnego aksamitu. Pierścienie z brylantami i szmaragdami, osadzonymi w złocie najwyższej próby leżały dookoła długiego etui, w którym lśniły masywne bransolety i naszyjniki. Błyskawicznie Sęp otaksował klejnoty. Około miliona! Jedna trzecia dla niego po sprzedaży paserowi! „Duża rzecz", która pozwoli mu jaśniej spojrzeć w przyszłość. Sprawnym okiem profesjonalisty szukał urządzenia alarmowego. Odnalazł je łatwo. Trzy małe prostokąty wielkości pudełka od zapałek, zainstalowane u dołu witryny wystawowej. Najbardziej kłopotliwy system alarmowy. Za najmniejszym uderzeniem w szybę jej drganie włączy sygnał. Nie było mowy o ataku z tej strony. Jego spojrzenie prześliznęło się ku drzwiom. Na noc z pewnością zasuwane są żelazną żaluzją. Mimo szczegółowych oględzin, nie dostrzegł tu żadnego urządzenia alarmowego.

Kilku przechodniów uśmiechnęło się kiedy Sęp przez nieuwagę potrącił gwałtownie kiosk sprzedawczyni losów loteryjnych. Na skutek silnego uderzenia tandetna budka przesunęła się po trotuarze. Sincey rozcierał ramię. Był zadowolony. Teraz wiedział, że istnieje możliwość przesunięcia jej o kilka metrów. Jak gdyby nigdy nic ruszył znów w drogę. Powrócił do restauracji, znalazł wolny stolik i usadowił się. Przed rozpoczęciem przygotowań do skoku chciał sprawdzić, ile czasu kobiety poświęcają na lunch.

* * *

Antoine Seradini przełknął ostatni kęs korsykańskiej szynki. Prawdziwa uczta! Siedział w najlepszej korsykańskiej restauracji w Paryżu, a co więcej, jej szef, Francois Asco, był jednym z nielicznych serdecznych przyjaciół z jego pokolenia. Od chwili, kiedy dowiedział się o śmierci Nonce'a, on również zaproponował swoje usługi.

— W dalszym ciągu nic nowego w sprawie Sinceya?

Do Francois Asco miały napływać wszystkie informacje dotyczące poszukiwań. Seradini był nie w ciemię bity, podejrzewał podsłuch telefoniczny na swojej linii.

Jobert był przebiegły, ale on też!

Restaurator przysiadł się do jego stolika. Znajdowali się sami w sali. Ostatni klienci, po zjedzeniu śniadania, wyszli.

— Zupełnie nic. Można uwierzyć, że się rozpłynął.

Rozczarowanie odbiło się na twarzy Seradiniego.

— Gdybym wiedział, gdzie ten skurwysyn się podziewa!

— Dowiemy się, mamy wtyczki wszędzie... Na twoim miejscu odstąpiłbym go mnie, gliny przecież muszą mieć ciebie na oku.

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 6 SIERPNIA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Lato z radiem. 11.40 Tu radio kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Rytmy młodych. 13.20 Krzysztof Sadowski gra standardy. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama". 15.00 Wiad. 15.05 Korespondencja z zagranicy .15.10 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Gwiazdy naszych estrad. 19.40 Solo i w kapeli. 20.00 Wiadomości i informacje dla kierowców. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Wakacje z muzyką popularną. 20.33 Melodie lat siedemdziesiątych. 21.00 Wiad 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje trzech pokoleń. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Kielce na muzycznej antenie. 23.00 Wita Was Polska.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Dialogi i zbliżenia. 9.30 My 79. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 „Portret pisarza" — Henryka Worcella. 10.30 „Spain" — gra Return to Forever. 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Wakacje melomana. 11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 Wakacje melomana. 12.55 Gra Alex Band 13.00 Dobre, ale mało. 13.10 B. Bartok: Suita taneczna. 13.30 Wiad. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Koncert Chóru PRiTV. 14.10 Więcej, lepiej nowocześniej. 14.25 Muzyka Mozarta 15.20 Radioferie. 15.45 „Wakacje na własny rachunek". 16.00 Nowości radiowego studia. 16.10 Muzyka polska ubiegłego stulecia. 16.40 „Trzy humoreski" — F. Karinthy'ego. 17.00 Blaski i cienie muzyki jazz-rock. 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 Poeta i jego świat. Audycja o twórczości M. Białoszewskiego. 18.00 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia 18.40 Radiowe spotkania. 19.00 Nagrania Artura Rubinsteina. 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy. 19.55 Przezorny zawsze ubezpieczony. 20.00 Saldo panie dyrektorze! 20.20 „Kontrapunkty" 21.30 Wiadomości i informacje sportowe. 21.40 Muzyka organowa portugalskiego kompozytora M. R. Coelhe. 22.00 Jarmark cudów. 23.00 Kroki we mgle — „Otruć czy pokochać?" — fragm. pow. A. Revin. 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

8.00 Ekspresem przez świat. 8.05 Za kierownicą. 8.40 Co kto lubi. 9.00 „Czyste radości mojego życia" — odc. pow. 9.10 Kiermasz płyt. 9.30 Sonaty na flet i klawesyn J. F. Haendla. 9.45 Dyskoteka pod gruszą 10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Duety z fortepianem. 11.00 Dzień jak co dzień. 11.30 Dyskoteka pod gruszą. 12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Właściwy moment" — odc. pow. 14.00 Lato w filharmonii. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.40 Piosenki-wspomnienia. 16.00 „Mieliśmy marzenia" — rep. I. Brzostek. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 79. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Odkurzone przeboje 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym — J. S. Stawiński: „Młodego warszawiaka zapiski z urodzin". 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — Peter Cornelius: „Cyrulik z Bagdadu". 19.50 „Czyste radości mojego życia" — odc. pow 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 Galeria starych mistrzów. 22.00 Fakty dnia. 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — Jean Baez. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Wiersze K. I. Gałczyńskiego. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

10.35 Estrada przyjaźni. 11.00 Lekcja języka angielskiego. 11.15 Mała gitariada. 11.30 G. Verdi: akt I „Fontainebleau" — opery „Don Carlos". 12.00 Wiad. 12.05 Wiad (Ł..). 12.10 „Wspólna sprawa — Łódź" — aud. B. Szurgota (Ł.). 12.25 Giełda płyt. 13.00 Słynne orkiestry rozrywkowe. 13.45 Tu Studio Stereo (stereo). 14.00 Naukowcy — rolnikom. 14.15 Tu Studio Stereo (stereo). 14.45 Muzyczny upominek — Boliwia i Jamajka. 15.00 Wiad. 15.05 „W Jezioranach". 15.35 Chwila muzyki. 15.40 Książki, do których wracamy — „Wpisani w Głewont" — fragm opow. H. Worcella. 16.00 Wiad. 16.05 Twórcy pięknego słowa. 16.40 Aktualności dnia (Ł.). 16.55 „5 minut o sporcie" (Ł.). 17.05 Stereofoniczny five o'clock. 18.00 „Bohaterowie dnia powszedniego" — aud. K. Tamulewicz (Ł.). 18.15 Radioreklama (Ł.). 18.25 Kalejdoskop nauki. 18.55 Chwila muzyki. 19.00 Ekonomia na co dzień. 19.15 Lekcja języka niemieckiego. 19.30 Jam session (stereo). 20.15 Praska Wiosna — 1979 r (stereo). 21.56 L. van Beethoven: 15 wariacje z fugą Es-dur op 35 22.15 Polscy myśliciele — od Prusa do Świętochowskiego. 22.35 Nasz dom. Portret rodzinny pp. Jabłońskich — aud. A. Juśkiewicz. 22.50 Bisy Victorii de Los Angeles. 22.55 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Teleferie — Przystań i „Czterej pancerni i pies" — odc. 18 pt. „Pierścienie" — polski film fab. 16.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kolor). 16.30 „Nie strasz Romeo, czyli spotkanie z gitarą" — odc. 3 (kolor). 16.50 „Dzień dobry, w kręgu rodziny" (kolor). 17.15 Ekran wspomnień — „Baza ludzi umarłych" — polski film fab. 19.00 Dobranoc (kolor). 19.10 Siódemka. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor). 20.15 Teatr Poniedziałkowy — Jerzy Lutowski: „Ostry dyżur" (kolor). 21.30 Wszystko już było — cz. 7 — w programie fragmenty 15 i 16 „Spotkania z balladą". 22.30 Dziennik (kolor). 22.45 Studio Sport (kolor).

PROGRAM II

15.00 Nowoczesność w domu i zagrodzie (kolor). 15.30 Język francuski — kurs podstawowy (kolor). 16.00 Język niemiecki — kurs podstawowy (Ł). 16.25 Język rosyjski — kurs podstawowy (kolor). 17.00 STUDIO BIS. 17.05 Muppet show. 17.30 Muzyka młodej generacji — recital zespołu Kombi. 18.00 Test — rozmowa z przedstawicielami polskiej fonografii. 18.05 „Czekając na ABBĘ" — historia jednej mistyfikacji. 18.15 Recital zespołu Eruption. 18.40 „Artyści dzieciom" — fragmenty widowiska cyrkowego. 19.10 Wiadomości (Ł). 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 „Reguły gry" — recital zespołu Stars and Beggars. 20.40 Lista przebojów Polskich Nagrań i WIFONU. 20.50 Swoje największe przeboje gra i śpiewa grupa 10CC. 21.20 24 godziny. 21.30 „Remedium, czyli draka z lotu ptaka" — program rozrywkowy. 22.00 Dyskusja: dziennikarze — fonografia. 22.20 „Piosenki wiatrem pisane" — program Magdy Umer z udziałem zespołu Wolna Grupa Bukowina. 22.45 „Podróż magiczna" — film baletowy. 23.15 Melodia na dobranoc.

OFERTA
ZARZĄD GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „Samopomoc Chłopska" w Jeżowie, woj. skierniewickie
OFERUJE PRZEJĘCIE
GOSPODY „POD BALKONEM" w Jeżowie, kat. IV
na warunkach umowy ajencyjnej zgodnie z obowiązującymi w tym przedmiocie przepisami prawnymi.
Zgłoszenia ofert prosimy przesyłać pod adresem Gminnej Spółdzielni „SCh" w Jeżowie do dnia 15 sierpnia 1979 roku.
Zarząd spółdzielni zastrzega sobie prawo wyboru oferty, jak również odstąpienie bez podania przyczyn.
2135-k

KOMUNIKAT
KIEROWNICTWO PRODUKCJI FILMU „KARIERA NIKODEMA DYZMY"
informuje
że w związku z realizacją zdjęć filmowych na ulicy Moniuszki nastąpi zamknięcie ruchu kołowego w dniach:
8, 9 sierpnia w godz. 8—17
10 sierpnia w godz. 16—24
Za zaistniałe kłopoty w komunikacji uprzejmie przepraszamy.
2200-k

KOMUNIKAT
W związku z prowadzonymi przez Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowych i Kanalizacyjnych Nr 1 robotami wodociągowymi na ul. Spornej i Zagajnikowej, na odcinku od ul. Brackiej do ul. Okopowej, zostanie zamknięta dla ruchu kołowego jezdnia wschodnia. Na jezdni zachodniej na powyższym odcinku wprowadza się ruch dwukierunkowy.
Przewidywany czas trwania robót od dnia 8. 08. 79 do 31. 12. 79.
Za utrudnienie w ruchu pojazdów przepraszamy.
2231 k

Nieruchomości

SPRZEDAM domek jednorodzinny z działką 1400 m Łódź, Chałubińskiego 17. 18650 g

DZIAŁKĘ ogrodniczą wraz z budynkiem gospodarczym sprzedam. Słowik 65 gmina Zgierz przy trasie E-16 18697 g

SPRZEDAM działkę budowlaną. Sułkowskiego 44 18730 g

DOM 5-izbowy sprzedam Astronomiczna 17a. 18772 g

SPRZEDAM nowoczesny duży dom nadający się na pensjonat z widokiem na Zatokę — 14 km od Gdyni tel. Gdynia 20-31-24 18642 g

DZIAŁKĘ 3000 m do 30 km od Łodzi (z aktem własności). Oferty „18649" Prasa, Piotrkowska 96

DOM jednorodzinny w Julianowie w dobrym punkcie sprzedam. Tel. 704-19 (8—20). 18706 g

DOM murowany 6-izbowy z wygodami z działką ogrodzoną sprzedam. W rozliczeniu M-3. Oferty „18717" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM nową willę komfortową w Łodzi. Oferty „18812" Prasa, Piotrkowska 96. 18812 g

Kupno-Sprzedaż

WTRYSKARKĘ poziomą 10—15 gram ręczną, kupię, tel. 858-31 wieczorem.

SPRZEDAM nową maszynę do szycia „Łucznik" walizkową, eksportową. Tel. 237-39 godz. 8—10. 18652 g

PILNIE sprzedam lisy hodowlane. Oferty „18653" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ czysty brylant. Oferty „18689" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ bony PKO. Oferty „18688" Prasa, Piotrkowska 96.

RODOWODOWE owczarki niemieckie — sprzedam. Zgierz-Chełmy, Łagiewnicka 57 lub Łódź, Pabianicka 37 (magiel 15—18). 18643 g

JAMNIKI długowłose, rodowodowe — sprzedam. Tel. 52-86-20 18329 g

CEBULE tulipanów i żonkili — kupię. Tel. 81-16-35. 19090 g

WYRÓB drzwi harmonijkowych, Stefan Naleśnik, Będzin-Wojkowice, Sobieskiego 392, sprzedaję: Łódź, Zachodnia 79 i Piotrkowska 114. 2050 k

DYWAN i tapczan używane kupię. Oferty „18764" Prasa, Piotrkowska 96

ŁAPKI karakułowe czarne sprzedam. Tel. 764-06. 18737 g

SPRZEDAM oryginalny taj landzki komplet sztućców na 12 osób. Oferty „18877" Prasa, Piotrkowska 96

KOLOROWY telewizor turystyczny — „Elektronika C-430" oraz strug elektryczny radziecki sprzedam. Kusocińskiego 126 m. 32 bl. 346 a po 18.30. 18807 f

SPRZEDAM, dachówki-karpiówki 6000 sztuk. Julianowska 22. 18773 g

KUPIĘ dziurkarkę overlock dwuigłówkę. Oferty „18793", Prasa, Piotrkowska 96.

PIANINO Theodor Betting — sprzedam, Pabianice Wspólna 62. Tel. 15-66-59 po 17. 18828 g

BONY PKO — sprzedam. Tel. 32-75-29. 18897 g

SPRZEDAM stare meble. Żeligowskiego 40—26. 18861 g

Pojazdy

CIĄGNIK C-355 (1974) — sprzedam. Józef Osman 63-512 Białobłoty, tel. 10 woj. Kalisz.

„FIAT-650" — Specjal" — nowy, sprzedam. Odbiór natychmiast. Oferty „18692" Prasa, Piotrkowska 96

PRZEJMĘ pół wkładu na „Fiata 125p", odbiór IV kwartał lub I — 1980. Łanowa 30 m. 16, Teofilów. 18678 g

POGOTOWIE TELEWIZYJNE WPHW TEL. 734-91 (PRZYJMOWANIE ZGŁOSZEŃ CAŁĄ DOBĘ). 1945-k

SPRZEDAM „Syrenę 105" (1973) Tel. 52-60-54, po 17. 18691 g

„MOSKWICZA" 407 — sprzedam. Aleksandrowska 100/72. 18660 g

„WARTBURGA" 312 — sprzedam. Piwowarska 11 (Ruda). 18656 g

SPRZEDAM „Hanomag" — F-65 m 1,5 tony z częściami zapasowymi. Parking Nawrot 7. 19107 g

„SYRENĘ" nową sprzedam. Tel. 51-07-80 18761 g

„WARSZAWĘ M-20" tanio sprzedam. Zbiorcza 13 m. 30, po 15. 18710 g

„SYRENĘ 103" sprzedam. Żeromskiego 58 m. 19. Osiński. 18864 g

SPRZEDAM „Zastavę 1100" i „Żuka" lub zamienię na „Fiata 126p" Pabianice, Jutrzkowicka 104a, Oleśko. 18873 g

KUPIĘ „Wartburga 1000" po wypadku lub do remontu. Tel. 52-31-85 po 17 18845 g

SKODĘ S 100 (1973) silnik po remoncie sprzedam. Zakątna 64/43 po 14. 18841 g

NOWEGO „Fiata 126p" — kupię lub przejmę wkład. Oferty „18832" Prasa, Piotrkowska 96.

„SYRENĘ 105" (1976) — sprzedam. Przybyszewskiego 215, po 17. 18834 g

SPRZEDAM — „Trabanta-Combi" lub „Fiata 125" rok 1976. Tel. 51-88-12. 18780 g

NOWĄ przyczepę N-126 B — sprzedam. Oferty „18868" Prasa, Piotrkowska 96

CZĘŚCI do „VW — 1200" — sprzedam. Łaskowice 44 Warsztat blacharski. 18708 g

DACH „Moskwicza 412" — sprzedam lub przyjmę do naprawy samochód na wymianę dachu. Łaskowice 44 — warsztat. 18706 g

PRZYCZEPĘ N-126 z przystawką tanio sprzedam. Tel. 51-02-02. 19032 g

PRZYCZEPĘ — N 126 B — nową — sprzedam. Tel. 17-34-54, od 10—17. 18528 g

KUPIĘ piastę tylnego koła „Wartburga 312". Tel. 886-54. 18668 g

SPRZEDAM przyczepę bagażową do samochodu osobowego. Tel. 53-90-74. 18663 g

Lokale

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje mieszkania w dzielnicy Bałuty. Oferty „18700" Prasa, Piotrkowska 96

M-3 komfort, telefon, Radiostacja do wynajęcia na rok. Płatne z góry. Oferty „18646" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ duże mieszkanie z wygodami w starym budownictwie oraz poszukuję pomieszczenia na ciemnię fotograficzną z wodą, światłem i ogrzewaniem. Tel. 648-08. 18647 g

POSZUKUJĘ małego pokoju. Oferty „18666" Prasa, Piotrkowska 96.

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje pokoju na rok. Płatne z góry. Oferty „18645". Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ samodzielnego pokoju przy starszym kulturalnym małżeństwie lub osobie samotnej. Oferty „18632" Prasa, Piotrkowska 96

PILNIE poszukuję samodzielnego mieszkania — okolice Radiostacji. Tel. 854-31. 17916 g

WYNAJMĘ pokój w blokach (z osobnym wejściem) Wspólna 5 m. 163. Władysława Silińska. 19124 g

POSZUKUJĘ mieszkania Tel. 53-56-12. 18613 g

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania lub pokoju. Tel. 52-81-40 po 16. 18871 g

M-2 własnościowe kupię. Oferty z ceną „18746" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ mieszkania. Tel. 244-25 (11—18). 18763 g

WYNAJMĘ M-3, M-4. Tel. 633-30 do 17. 18831 g

MŁODY uczący się poszukuje mieszkania najchętniej Bałuty. Oferty „18647" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ, kuchnia bloki III piętro (Żubardź) zamienię na podobne w Krośniewicach lub innym mieście. Oferty „18795" Prasa, Piotrkowska 96

DO wynajęcia M-2 z telefonem (Teofilów). Oferty „18797" Prasa, Piotrkowska 96

MAGISTER poszukuje M-1, M-2 lub samodzielnego pokoju na kilka miesięcy. Oferty „Łódź 8" skrytka 19. 18800 g

M-5 sprzedam. Skierniewice, Trzcińska 19—52. 18850 g

GARAŻ do wynajęcia. Wypoczynkowa 30. 18621 g

SPRZEDAM garaż w okolicy Placu Niepodległości. Tel. 421-92 godz. 17—20. 18701 g

ZAMIENIĘ mieszkanie własnościowe M-5 (4-pokojowe) osiedle Radogoszcz na równorzędne lub mniejsze, ewentualnie na część domku, z telefonem bliżej Śródmieścia. Oferty „18799" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ M-2. Oferty „18785" Prasa, Piotrkowska 96

LOKAL na cichą pracownię i samochód osobowy posiadam. Propozycje. Oferty „18753" Prasa, Piotrkowska 96

Nauka Praca

MATEMATYKA, fizyka — korepetycje. Nowak. Tel. 842-15. 18750 g

MATEMATYKA, fizyka — mgr Niepokojczycki 733-20 17100 g

MATEMATYKA, fizyka — 52-88-27 mgr Sierant.

MATEMATYKA 31-74-10. Klonowa 13/6, mgr Pluskowski 17580 g

PRZYJMĘ murarzy. Tel. 53-80-58. 18731 g

ZATRUDNIĘ emerytowaną (go) księgową (go) względnie siłę biurową oraz pracownicę fizyczną. Tel. 275-96 1940 g

TECHNIK elektronik przyjmie pracę po 15 w sektorze prywatnym. Oferty „18896". Prasa, Piotrkowska 96.

WYKWALIFIKOWANE — szwaczki do szycia koszul zatrudnię. Oferty „18938" Prasa, Piotrkowska 96

POTRZEBNA pomoc do dziecka. Retkińska 96 m. 30 bl. 43 19114 g

CHEMIA, matematyka — poprawki. 789-01. Architekt. 17530 g

Różne

SZKLARNIĘ przyjmę w dzierżawę. Oferty „18863" Prasa, Piotrkowska 96

POSIADAM „Forda" wolny czas. Oferty „18671" Prasa, Piotrkowska 96

MECHANIKA pojazdowa, elektroniczne wyważanie kół, diagnostyka silnika oraz wszelkie regulacje samochodów marki „FIAT 125p, 126 p, Skoda", prowadzi — Staszewski, Słoki, Sądecka 26. 18616 g

CYKLINOWANIE maszynowe i lakierowanie parkietów. Tel. 53-07-40, Bednarski. 16492 g

PRAŁKI automatyczne naprawia, instaluje. Zarębski, tel. 876-94. 17311 g

CZYSZCZĘ dywany urządzeniem RFN 779-83. Olejniczak. 18675 g

MECHANIKA, diagnostyka, nowo otwarty warsztat poleca szybkie naprawy: regulacje silników, kątów kół na nowoczesnych przyrządach diagnostycznych Ptaszyński. Wiskitno Alas 28. 17770 g

INSTALACJE anten — WPHW. Tel. 345-07. 1942 k

CYKLINOWANIE, lakierowanie. 52-91-19, Blady. 18468 g

TELEWIZORY naprawiam. 830-92 Bednarek 18381 g

POSIADAM gotówkę wolny czas przystąpię do spółki. Oferty „18738" Prasa, Piotrkowska 96

NAPRAWA lodówek 786-55 inż. Wysocki. 18713 g

WYNAJMĘ pokój letnikom sierpień — wrzesień koło lasu, rzeki. Warta Garbarska 13. Tylińska. 18354 g

NAPRAWY hydrauliczno-gazowe. Kościuszki 41. Zawadzki. 18838 g

SAMOTNI! Ciekawe oferty proponuje Biuro Matrymonialne „RODZINA" — skrytka pocztowa 55 71-141 Szczecin 6. 1960 k

DYSKRETNĄ pomocą w założeniu szczęśliwej rodziny służy „Wesele" — Koszalin 4, skrytka 119 274 p

Zguby

ZGUBIONO zezwolenie nr 61 na sprzedaż kwiatów wyd. przez Wydział Handlu i Usług Łódź-Polesie na nazwisko Alicja Ruszczak. 18674 g

GRAŻYNA Teresa Kuczyńska zgubiła legitymację studencką Nr 9817 wydaną przez UŁ. 18682 g

UNIWERSYTET Łódzki unieważnia zagubioną legitymację służbową pracowniczą nr 839/74, wydaną 22 listopada 1974 r. na nazwisko: Babski Marek. 18683 g

MAREK Tulibacki zgubił legitymację studencką nr 4018 wydaną przez WAM. 18644 g

STANISŁAW Kęsy zgubił legitymację studencką nr 3324 wydaną przez WAM. 18619 g

WYDZIAŁ Kultury i Sztuki Urzędu Miasta Łodzi unieważnia zagubioną legitymację służbową ze zniżką 50 proc. na koleje państwowe Nr 1000/76 wydaną na nazwisko Susniło Leonarda. 18655 g

ZBIGNIEW Czarnecki zgubił legit. studencką 3288 WAM. 18714 g

ZBIGNIEW Maciej Koralczyk przeprasza Mariana Wojciechowskiego za niestosowne zachowanie się w dniu 14. IV. 1979. 18853 g

W DNIU 28 lipca (sobota) na odcinku ZOO — Lunapark zginął pies foksterier w obroży z przymocowanym numerkiem rejestracyjnym 1115, chory — w trakcie leczenia. Za odprowadzenie wysoka nagroda. Srebrzyńska 85 m. 45 Klimkiewicz, tel. 266-21. 18856 g

MIROSŁAW Mrowiński zgubił legit. studencką 10194 UŁ. 18862 g

WIDZEW — STAL MIELEC 1:1 (1:1)

Ligowa przeciętność przed pucharową próbą

Podziałem punktów 1:1 (1:1) zakończyła się kolejna konfrontacja ligowa zespołów Widzewa i mieleckiej Stali. Bramkę dla łodzian strzelił Pięta w 19 min., dla gości Lato w 16 min. WIDZEW: Burzyński — Kowenicki, Grębosz, Marchewka, Możejko — Błachno, Tłokiński (od 72 min. Lisiak), K. Surlit — Smolarek, Pięta, STAL: Kukla — Skiba, Kosiński, Załężny, Mrowiec — Padwiński (od 72 min. Duchnowski), Ciołek, Frankowski, Buda — Lato, Karaś. Żółte kartki otrzymali: Frankowski i Marchewka.

Przed meczem spotkaliśmy trenera kadry olimpijskiej, E. Zientarę, który stał się ostatnio częstym gościem na ligowych spotkaniach w Łodzi. Przedolimpijskie próby reprezentacji i walka o awans do finałów IO w Moskwie już niedługo, a forma kandydatów do przywdziania narodowych strojów nie najlepsza. Nie miał on też najweselszej miny, kiedy opuszczał boisko przy ul. Armii Czerwonej...

Tuż przed meczem wszystkich sympatyków Widzewa „zelektryzowała" wiadomość, iż PZPN nałożył na Bońka dwutygodniową dyskwalifikację. To efekt żółtej kartki, jaką otrzymał on podczas towarzyskiego meczu z Włókniarzem Kalisz. A ponieważ działacze z piłkarskiej centrali pamiętają dokładnie wszystkie jego grzechy z poprzedniej edycji rozgrywek, więc działali w tym momencie bardzo szybko. Efekt jest taki, iż Boniek nie będzie mógł wystąpić w trzech najbliższych meczach widzewskiej jedenastki. Uchylimy się w tym momencie od skomentowania tej decyzji. Poczekamy tylko, jak zostaną potraktowane przewinienia innych zawodników pierwszoligowych zespołów, a zwłaszcza tych, których żółte kartki mogą oglądać działacze PZPN z trybun jednego ze stołecznych stadionów...

W dobrym nastroju rozpoczął się niedzielny mecz Widzewa z mielecką Stalą. Kapitan łodzian Stanisław Burzyński otrzymał nagrodę katowickiego „Sportu", symboliczne „Złote Buty" dla piłkarza, który otrzymał najwięcej punktów za 15 ligowych spotkań (średnia 6,06 za każdy mecz). Łodzianie rozpoczęli tę konfrontację w dobrym stylu. Niezmordowany Smolarek już w 11 min. mógł się wpisać na listę strzelców. Jego strzał broni Kukla, przenosząc piłkę nad poprzeczką. W następnej minucie po indywidualnej akcji K. Surlita, piłkę otrzymuje Rozborski, lecz uderza ją mało precyzyjnie. W 5 minut później jest już 1:0 dla Stali. Co to znaczy dobrze rozegrany rzut rożny. Idealne dośrodkowanie Ciołka (dopiero po przerwie zagrał na przyzwoitym poziomie) i Lato plasowanym strzałem głową umieszcza piłkę w siatce. Gra jest nadal szybka, a riposta wicemistrzów Polski jest natychmiastowa. W 19 min. piłkę wywalczył Smolarek, podał do Rozborskiego, ten do Pięty i lewoskrzydłowy Widzewa w pełnym biegu oddaje silny plasowany strzał zza linii pola karnego. Kukla nawet nie próbował interweniować. Widzew nadal podkręca tempo. Operujący na całej szerokości boiska Smolarek przechwytuje niecelne podanie Ciołka i nie potrafi wykorzystać sytuacji sam na sam (21 min.). Bliska zdobycia drugiej bramki jest również Stal. Indywidualna akcja Załężnego i po jego podaniu Lato trafia w poprzeczkę. Była to 33 min. gry. Mimo obustronnych ataków, pierwsza odsłona tej konfrontacji kończy się remisem.

Po przerwie gra obu zespołów stała się wolniejsza. Nie była już tak emocjonująca, jak przez pierwsze 45 min. rywalizacji. Tym razem w głównych rolach wystąpili bramkarze, którzy uratowali swoje zespoły od utraty bramek. Szczególnie dobrą interwencja popisał się Burzyński, który wygrał w 68 min. pojedynek sam na sam z Latą.

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

Udana przedolimpijska próba

W Moskwie odbyło się uroczyste zamknięcie Spartakiady Narodów ZSRR. Impreza ta zgromadziła na starcie 8.338 zawodników radzieckich i 2.306 sportowców zagranicznych z 85 krajów pięciu kontynentów.

Zawody spartakiadowe zostały rozegrane w 30 dyscyplinach. Rozdanych zostało 225 kompletów medali. Zagraniczni sportowcy zdobyli 38 złotych, 42 srebrne i 46 brązowych medali. Najwięcej tytułów mistrzowskich z zagranicznych sportowców wywalczyli sportowcy USA — 8 przed Rumunią — 5, Australią — 4, NRD, Kubą i Japonią — po 3. Zawody stały na bardzo wysokim poziomie, a ich efektem było 14 rekordów świata. W pełni też zdała egzamin większość urządzeń, w które wyposażone są olimpijskie obiekty.

• • •

Kilkudziesięcioosobowa ekipa Polski, która występowała w spartakiadzie, nie osiągnęła — niestety błyskotliwych wyników. O Polakach mówiło się niec podczas turnieju siatkarzy (5 miejsce, a siatkarki wywalczyły dopiero 12 lokatę), zawodach wioślarskich i kajakowych, podczas występu (szkoda, że tak nieudanego) kolarzy. Zdobyliśmy dwa czwarte miejsca (wiosła i kanadyjki) i kilka punktowanych miejsc w innych dyscyplinach. Wydaje się jednak, że na największą uwagę zasługuje występ naszych łuczniczek, a szczególnie M. Szeligi, która znajduje się w doskonałej formie (jej 8 miejsce oraz wynik 2492 pkt. w podwójnej rundzie FITA jest najwyższej marki).

Z kolarskich tras

Ostatni etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Szlakiem kurierów beskidzkich" z Tarnowa do Popradu wygrał L. Piasecki, który w końcowej klasyfikacji wywalczył drugie miejsce (zwyciężył M. Korycki). Prym w tej imprezie wiedli młodzi szosowcy Polski startujący w ekipie PZKol.

• • •

Bełchatowianin J. Krawczyk zwyciężył na I etapie czteroetapowego wyścigu o „Puchar Karkonoszy". Wyprzedził on J. Kowalskiego (Stomil Poznań) i J. Jankiewicza (RLKS Wrocław). Wicemistrz świata, reprezentant Społem — K. Sujka, wywalczył szóstą lokatę.

• • •

Natomiast w wyścigu juniorów „Szosami Podhala" tryumfował reprezentant tomaszowskiego Startu — T. Krześlak przed B. Nowakiem (Gwardia Katowice) i M. Białkowskim (Opole). W kryterium ulicznym (ostatnia próba wyścigu) rozegranym w Nowym Targu tomaszowianin był trzeci.

• • •

W ostatniej próbie torowych mistrzostw Polski, które zakończyły się w Kaliszu, w finale wyścigu długodystansowego na 50 km najlepszy okazał się obrońca mistrzowskiego tytułu — L. Michalak (Legia W-wa), pokonując swoich klubowych kolegów — D. Szczepkowskiego i M. Kuleszę.

Z stadionów Polski i Świata

▲ Brązowy medal zdobyli na tegorocznych ME juniorów nasi kanadyjkarze w C-2 na dystansie 500 m. Polacy dali się wyprzedzić ekipom ZSRR i Węgier.

▲ W meczu piłkarskim w Rio de Janeiro, rozegranym w ramach mistrzostw Ameryki Południowej, Brazylia wygrała z Argentyną 2:1.

▲ Rekord Polski w chodzie na 10 km (czas 40.52,5) ustanowił reprezentant warszawskiej Skry — B. Bułakowski.

▲ Piłkarze wodni łódzkiej Anilany zajęli czwarte miejsce w tegorocznych MP w tej dyscyplinie sportu. Zwyciężyła Arkonia przed Stilonem i KSZO Ostrowiec. Łodzianie uzyskali w ostatnim (trzecim) turnieju wyniki: z Legią remis 6:6 i Ślęzą 5:5, przegrana z Arkonią 8:11 i remis z KSZO 8:8.

▲ Na zawodach w Doniecku radziecka zawodniczka N. Sierbina ustanowiła rekord ZSRR w skoku wzwyż wynikiem 194 cm (o 3 cm lepszy od wyniku spartakiadowego Gołoborodko).

▲ Po trzech wyścigach regat żeglarskich „Admirals Cup", prowadzi Irlandia przed Australią. Polacy znajdują się poza pierwszą dziesiątką.

▲ Podczas pływackich mistrzostw NRD Petra Schneider ustanowiła rekord Europy w wyścigu na 200 m stylem zmiennym, uzyskując czas 2.14,51.

Komunikat Totka

DUŻY LOTEK

I LOSOWANIE

22 — 21 — 36 — 33 — 35 — 44
dod 2

II LOSOWANIE

11 — 25 — 27 — 30 — 41 — 42
Banderola: 1346

KUKU ŁECZKA

I LOSOWANIE

2 — 6 — 8 — 24 — 30 — 32

II LOSOWANIE

3 — 16 — 17 — 22 — 26 — 30
dod. do 5, 4 i 3 trafień — 12

PO ZWYCIĘSTWIE NAD ŁKS 2:1

Wisła na czele tabeli

Trzeci występ piłkarzy ŁKS w pierwszoligowej rywalizacji zakończył się porażką w wyjazdowym meczu z Wisłą w Krakowie 1:2 (1:2).

Bramki zdobyli: dla ŁKS — Miłoszewicz (7 min.), dla Wisły — Kmiecik 2 (22 i 34 min.).

WISŁA: Holocher — H. Szymanowski, Motyka, Budka, Płaszewski, Lipka, Kapka, Krupiński, Iwan, Kmiecik, Wróbel.

ŁKS: Konieczny — Filipiak, Bulzacki, Drozdowski, Galant, Sobol, Dziuba, Miłoszewicz, Ostalczyk, Nowak (od 62 min. Piachta), Terlecki.

Spotkanie z krakowską Wisłą rozpoczęło się pomyślnie dla łódzkiej drużyny. W 7 minucie za sfaulowanie Nowaka (śmiały rajd prawą stroną boiska) sędzia (S. Duda z Bielska Białej) podyktował przeciw gospodarzom rzut wolny. Specjalizujący się w „wolnych" Miłoszewicz z 20 metrów zmusił chytrym strzałem do kapitulacji krakowskiego bramkarza (piłka przerzucona nad murem krakowskiego zespołu, znalazła się w siatce).

Utrata bramki zdopingowała gospodarzy do skuteczniejszej gry. Już w 9 minucie Bulzacki wybił piłkę z linii bramkowej po doskonałym strzale głową przez Płaszewskiego. W cztery minuty później Motyka trafił piłką w spojenie słupka i poprzeczki. W 22 minucie meczu Kmiecik sprytnie wykorzystując zamieszanie pod bramką Koniecznego, uzyskuje wyrównanie dla swojego zespołu. Próba kontrataku ŁKS kończy się przestrzeleniem piłki przez Nowaka nad poprzeczką. Natychmiastowy kontratak krakowian i po przejęciu dośrodkowania Motyki, Kmiecik ubiegając dwóch łódzkich obrońców, uzyskuje prowadzenie. Utrata bramki mobilizuje ŁKS. Tyle, że strzały Dziuby, a po przerwie Terleckiego (strzał w poprzeczkę z rzutu wolnego) oraz próby zaskoczenia Holochera przez Sobola i Ostalczyka kończą się niepowodzeniem.

Spotkanie w Krakowie nie należało do najciekawszych widowisk trzeciej kolejki, choć i pozostałe nie dostarczyły sympatykom „kopanej" oczekiwanych emocji. Obok utraty dwóch punktów, ŁKS powrócił z Krakowa z dwoma żółtymi kartkami, które otrzymali Bulzacki i Filipiak.

• * •

LIGOWA SZARZYZNA — tak chyba należałoby w największym skrócie skomentować poziom spotkań po trzech seriach rozgrywek o mistrzostwo ekstraklasy. Mało, niektóre zespoły prezentują styl o wiele niższy, aniżeli miało to miejsce w czasie poprzednich rozgrywek. Dotyczy to zarówno jedenastki chorzowskiego Ruchu (mistrz Polski zajmuje ostatnie miejsce w tabeli), jak i pozostałych drużyn, którym przypadły, bądź to medalowe pozycje, bądź też premie w postaci udziału w meczach w europejskich pucharach (najdobitniejszy przykład, spotkanie Widzewa z mielecką Stalą, reprezentujących nasz futbol w Pucharze UEFA).

Sfrustrowani dotychczasowym poziomem ekstraklasy, sympatycy piłki nożnej łudzą się, że być może kolejna seria pojedynków pierwszoligowych przyniesie oczekiwany wzrost poziomu gry, da kolejną odpowiedź na pytanie, z jakimi szansami wystartują na europejskich stadionach drużyny — wizytówki naszego futbolu. Z największą uwagą obserwowany będzie zapewne mecz dwóch naszych eksportowych drużyn: Ruchu i Arki, a także występy Widzewa i Stali.

Przypomnijmy, że w czwartej pierwszoligowej próbie (wszystkie mecze mają się odbyć w nadchodzącą sobotę) zmierzą się: Arka — Ruch, ŁKS — Górnik, Odra — Widzew, Legia — GKS, Stal — Lech, Szombierki — Polonia, Śląsk — Wisła i Zagłębie — Zawisza.

(wrb)

WYNIKI I TABELA EKSTRAKLASY

Górnik — Arka 2:1 (1:0), Ruch — Szombierki 0:1 (0:1), GKS — Lech 2:0 (1:0), Widzew — Stal 1:1 (1:1), Zawisza — Odra 3:1 (1:0), Polonia — Zagłębie 2:3 (1:0), Wisła — ŁKS 2:1 (2:1), Legia — Śląsk 1:0 (0:0).

TABELA

1. Wisła	4:2	7—3
2. Lech	4:2	6—3
3. Zagłębie	4:2	7—5
4. Śląsk	4:2	3—1
5. Górnik	4:2	6—6
6. Legia	4:2	3—3
7. Szombierki	4:2	4—5
8. Odra	3:3	3—3
9. Stal	3:3	1—1
10. Widzew	3:3	5—6
11. Zawisza	3:3	3—4
12. GKS	2:4	4—4
13. Arka	2:4	4—5
14. ŁKS	2:4	3—4
15. Polonia	1:5	2—5
16 Ruch	1:5	0—3

Remisy w Pabianicach i Piotrkowie

Włókniarz-Olimpia 1:1 (0:1)

Po 8-letniej przerwie pabianiccy kibice mieli nareszcie okazję oglądać w walce o mistrzostwo II ligi swoich pupilów. W inauguracyjnym spotkaniu Włókniarz w obecności ponad 7 tysięcy widzów zremisował wczoraj z poznańską Olimpią 1:1 (0:1).

Bramkę dla Włókniarza zdobył Chodakowski (75 min.), a dla Olimpii — Wojciechowski (13 min.).

WŁÓKNIARZ: Stefańczyk Kubasiewicz, Dietrich, Chodakowski Wojciechowski Rumiński, Sotyn, Minias, Rojek (od 60 min. Kukieła), Małkowski, Tumasz (od 46 min. Krawiec).

Spotkanie z Olimpią rozpoczęło się dla Włókniarza niepomyślnie W 13 min. meczu obrońcy gospodarzy zbyt ostro powstrzymali na polu karnym kapitana Olimpii — Melerowicza i poznański zespół z rzutu karnego (egzekutor — Wojciechowski) uzyskał prowadzenie. Po utracie bramki pabianiczanie, dążąc do wyrównania, stworzyli wiele akcji pod bramką Olimpii, ale żadna z nich nie zakończyła się celnym strzałem. W drugiej części meczu Włókniarz uzyskał jeszcze wyraźniejszą przewagę. Było sporo okazji do zdobycia bramki. W 73 min. za sfaulowanie Krawca na polu karnym podyktowana została „jedenastka", którą „zamienił" na wyrównującą bramkę najlepszy zawodnik spotkania — Chodakowski.

W niedzielę Włókniarz zmierzy się w drugim meczu o mistrzostwo II ligi ze Stilonem w Gorzowie.

W. NOWAK

Concordia - Ursus 2:2 (1:1)

Również remisowo zakończył się inaugurujący w Piotrkowie drugoligowe rozgrywki piłkarskie mecz miejscowej Concordii z Ursusem. Podopieczni trenera Cz. Fudaleja zremisowali 2:2 (1:1). Bramki zdobyli dla Concordii: Łęk (w 22 min.) i Kordowiak (w 57 min.) a dla Ursusa — Kintop (34 min.) i Nejman (78 min.)

Concordia wystąpiła w zestawieniu: Krawczyk, Ziółkowski, Łęk, Dziedzic, Wróblewski, Kozłowski (od 46 min. Kordowiak), Krężel, Krzyczmanik, Górski, Czekaj, Bąbel.

Spotkanie piotrkowskie które zgromadziło na trybunach około 4 tys widzów miało wyrównany przebieg, choć przy większej skuteczności strzeleckiej zespół Concordii mógłby zakończyć sobotni pojedynek z rutynowanym Ursusem na swoją korzyść. Drużyna gości zdołała przetrzymać zmasowany napór gospodarzy a wykorzystując niezdecydowanie piotrkowskiej defensywy, atakując uzyskała dwie bramki, dające im jeden punkt. (Zawiodła szczególnie lewa strona obrony Concordii).

W sobotę Concordia zmierzy się w drugim meczu mistrzowskich rozgrywek II ligi w Warszawie z tamtejszą Gwardią. W spotkaniu z byłym pierwszoligowcem podopieczni trenera Cz. Fudaleja będą starali się szukać szans powodzenia przy odrobieniu jednego punktu, straconego w sobotnim pojedynku z Ursusem.

(W. W.)

WYNIKI GRUPY I

Stal Sz. — Małapanew 2:0, Górnik Wlb. — ROW 2:0, Bałtyk — Stoczniowiec 2:0, Odra Wr. — Lechia 0:1, Moto Jelcz — Pogoń Sz. 0:1, Chemik Bdg. — Zagłębie Wlb. 0:1 Włókniarz Pab. — Olimpia 1:1, Piast — Stilon 0:1.

TABELA

1. Bałtyk	2:0	2—0
Górnik Wlb.	2:0	2—0
Stal Stocznia	2:0	2—0
4. Lechia	2:0	1—0
Pogoń	2:0	1—0
Stilon	2:0	1—0
Zagłębie Wlb.	2:0	1—0
8. Olimpia	1:1	1—1
Włókniarz Pab.	1:1	1—1
10. Chemik	0:2	0—1
Moto	0:2	0—1
Odra	0:2	0—1
Piast	0:2	0—1
14. Małapanew	0:2	0—2
ROW	0:2	0—2
Stoczniowiec	0:2	0—2

GRUPA II

WYNIKI: Broń — GKS Tychy 2:0, Polonez — Star 1:1, Resovia — Raków 3:2, Concordia — Ursus 2:2, Avia — Gwardia W-wa 0:2, GKS Jastrzębie — Radomiak 0:0, Hutnik — Motor 0:2, Stal St. Wola — Cracovia 1:0.

TABELA

1. Broń	2:0	2—0
Gwardia	2:0	2—0
Motor	2:0	2—0
4. Resovia	2:0	3—2
5. Stal	2:0	1—0
6. Concordia	1:1	2—2
Ursus	1:1	2—2
8. Polonez	1:1	1—1
Star	1:1	1—1
10. Jastrzębie	1:1	0—0
Radomiak	1:1	0—0
12. Raków	0:2	2—3
13. Cracovia	0:2	0—1
14. Avia	0:2	0—2
Hutnik	0:2	0—2
Tychy	0:2	0—2

INTERTOTO-79

Wyniki meczów „Intertoto 79", objętych zakładami piłkarskimi na dzień 4/5 sierpnia 1979 roku:

Vejle BK — Grasshopper	2:0
MSV Duisburg — Royal	2:2
Malmoe FF — Braunschweig	2:2
Slavia — FC St. Gallen	2:0
Odense BK — Bohemians	0:2
IFK Goeteborg — FC Zurich	5:1
Spartak T. — First Vienna	3:0
Esbjerg BK — Kalmar FF	4:2
Slavia S. — Zbrojovka	2:0
Lask Linz — Chenois	3:0
Austria S. — AGF Aarhus	2:2
Banik Ostrava — Oesters	3:2
Graz — Darmstadt 98	1:1

KOCH, SCHMID, MENEA, WORONIN..

EUROPEJSKI PUCHAR PEŁEN REKORDÓW

Siódmy Puchar Europy, rozegrany na turyńskim stadionie, przejdzie do historii lekkoatletyki światowej, jako jeden z najciekawszych. Rekord świata E. Koch na 400 m w biegu kobiet, najlepszy wynik juniorów w skoku o tyczce radzieckiego reprezentanta Wołkowa, kilkanaście rekordów krajowych — oto plon turyńskiej imprezy.

Reprezentantka NRD — Koch, raz jeszcze udowodniła, że nie ma w tej chwili lepszej od niej biegaczki na 400 metrów. Uzyskała ona znakomity rezultat 48,60 (poprawiając w ciągu paru dni poprzedni swój wynik). Sztafeta kobiet NRD wyrównała rekord Europy w sztafecie 4 x 100 m (czas 42,09). Wreszcie znakomicie zaprezentował się reprezentant RFN — H. Szmid, ustanawiając rekord naszego kontynentu na 400 m ppł. z czasem 47,8.

Na tle tych osiągnięć, mają swoją wartość rezultaty naszego znakomitego sprintera — Mariana Woronina. Polak stoczył porywający pojedynek z ulubieńcem włoskiej publiczności sportowej, P. Menea, ustanawiając w biegu na 100 m rekord Polski — 10,16 (o 0,5 sek. lepszy od Licznerskiego). Po znakomitym występie w sobotę, wczoraj Woronin rozprawił się z rekordem Polski na 200 m, uzyskując po doskonałym biegu czas na tym dystansie 20,43. Nasz sprinter ma też swój wcale niemały udział w uzyskaniu rekordu Polski w męskiej sztafecie 4 x 100 m (38,47).

Kilka jeszcze dobrych rezultatów uzyskali inni nasi reprezentanci. Niestety, wielu z naszych lekkoatletów wypadło na turyńskim tartanie, skoczniach i rzutniach poniżej oczekiwań, biorąc pod uwagę rezultaty, jakie uzyskali ich konkurenci. Sporo do europejskiej czołówki straciły nasze panie Siódma lokata w klasyfikacji końcowej, nie wystawia najlepszego świadectwa trenerom żeńskiej reprezentacji, biorąc pod uwagę przyszłoroczne Igrzyska Olimpijskie.

A oto końcowa klasyfikacja zespołowa PE:

MĘŻCZYŹNI: 1. NRD — 125 pkt., 2. ZSRR — 114 pkt., 3. RFN — 110 pkt., 4. Polska — 80 pkt., 5. W. Brytania — 82 pkt., 6. Włochy — 79 pkt, 7. Francja — 70,5 pkt., 8. Jugosławia — 49,5 pkt.

KOBIETY: 1. NRD — 102 pkt., 2. ZSRR — 100 pkt., 3. Bułgaria — 76 pkt., 4. W. Brytania — 62 pkt., 5. Rumunia — 58 pkt, 6. RFN — 58 pkt., 7. Polska — 55 pkt., 8. Włochy — 29 pkt.

(wrób.)

Kto tak pięknie gra...?

ZANOSI SIĘ NA KLĘSKĘ RUCHU. WALCOWNIA PO KILKUNASTU MINUTACH GRY PROWADZI AŻ 3:0. Trochę zaskakujący przebieg spotkania, bo przecież skład Ruchu jest wymarzony: Wyrobek (Barów), Rudnow, Nieroba, Pala, Baran, Suszczyk (Gach), Bon, Cieślik (Sznajder), Gomoluch, Faber, Herman.

Tyle tylko, że mecz rozgrywany jest 22 lipca 1979 roku, a choć przeciwnikami Ruchu są również oldboye, to jednak już na pierwszy rzut oka, widać, że młodsi.

Ruch nie rezygnuje. W pełnym biegu strzela z dystansu Suszczyk. Piłka wpada do bramki tuż pod poprzeczką i jest już tylko 1:3. Rajd Fabera, któremu jeszcze dziś można pozazdrościć szybkości i „kiwki". Strzał z „ostrego kąta" i 2:3. Do przerwy wynik brzmi 4:3 dla Ruchu. Na listę strzelców wpisują się jeszcze Gomoluch i Bon.

Po przerwie Walcownia szybko obejmuje prowadzenie 5:4. Ripostą Ruchu jest prawie natychmiastowa Rzut rożny wykonuje Gerard Cieślik. Silne, mierzone dośrodkowanie. Obrońcy nadaremnie próbują przeciąć lot piłki. „Główka" Bona i 5:5. Po kilku minutach jest już 6:5 dla Ruchu za sprawą Hermana. Do końca meczu pozostało niewiele czasu.

Z boiska schodzi Cieślik — jeden z najlepszych zawodników w historii polskiego piłkarstwa. Było to już wcześniej ustalone. Pan Gerard przyjechał specjalnie na ten mecz z wczasów, na których przebywa z żoną. Znajduje jednak trochę czasu na rozmowę. Odpowiada krótko, rzeczowo, ciągle obserwując wydarzenia na boisku.

☐ **Panie Gerardzie, kiedy rozegrał pan ostatnie spotkanie ligowe?**

— 11 listopada 1959 roku. Był to mecz z Wisłą (Kraków), wygrany przez nas 2:1.

☐ **Nie chce się wierzyć, że to już 20 lat. Jesienią będzie okrągły jubileusz! Ile bramek strzelił pan w lidze?**

— 176. (Katowicki „Sport" podał przed tegorocznymi rozgrywkami ligowymi, że 167. — przyp. jm).

☐ **Co robił pan po zakończeniu występów na boiskach ligowych?**

— Zajmowałem się i zajmuję szkoleniem młodzieży w Ruchu.

☐ **Jak wspomina pan spotkania z łódzkimi drużynami?**

— Bardzo przyjemnie. Zawsze podobała mi się postawa łódzkiej publiczności, która zna się na piłce. Przyjemnie było grać przed taką widownią. Ze spotkań z ŁKS najbardziej utkwił mi w pamięci mecz rozegrany w Łodzi w strasznym błocie. Wygraliśmy wtedy, o ile pamiętam, 7:3.

☐ **Których łódzkich zawodników, występujących wówczas w kadrze, cenił pan najbardziej?**

— Barana, który był przydatny na każdej pozycji, umiał silnie i celnie strzelić, Hogendorfa — bardzo szybkiego lewoskrzydłowego, dobrego technika oraz Jezierskiego — za szybkość, wysoką technikę i zmysł piłkarski.

☐ **Co sądzi pan o obecnej drużynie Ruchu?**

— Jest bardzo młoda. Z roku na rok gra i powinna grać coraz lepiej. Wielka w tym zasługa trenera Leszka Jezierskiego. Dzięki niemu drużyna gra szybciej, mądrzej taktycznie, a przede wszystkim — walczy.

☐ **Jak ocenia pan szanse naszych drużyn w europejskich pucharach?**

— W piłce nie ma łatwych przeciwników. Z każdym trzeba walczyć. Wydaje się jednak, że mielecka Stal powinna przejść do następnej rundy bez większych kłopotów. Najtrudniejszych rywali mają Ruch i Widzew. Liczę na remis Ruchu w Berlinie i nieznaczną wygraną w Chorzowie. Również Widzew nie stoi na straconej pozycji. Dwa lata temu pokazał przecież, że umie grać z trudnymi przeciwnikami. Jest to drużyna solidna, wiele umiejąca. Arka też nie wylosowała najlepiej. Bułgarzy nigdy nie byli łatwymi rywalami dla naszych piłkarzy.

☐ **Ile takich spotkań, jak dzisiejsze rozegrał pan po oficjalnym zakończeniu kariery?**

— Nie prowadzę takiej statystyki. Gram po prostu dla przyjemności. Takich spotkań rozgrywam około 6—7 rocznie.

Pozdrowienia dla sympatyków piłki nożnej — wielkiego „Dziennika"

Pan Gerard musiał powrócić jeszcze na boisko. Piłkarze Walcowni wyrównali bowiem na 5:6. Konieczne były rzuty karne, które Ruch wygrał 4:2. Barów w pięknym stylu obronił pierwszy strzał przeciwników, a sukces Ruchu przypieczętował Cieślik, który strzelał jako ostatni.

Dochód z meczu Ruch Chorzów — Walcownia Czechowice przeznaczony został w całości na budowę Centrum Zdrowia Dziecka.

JACEK MICHALAK

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Redaguje Kolegium Redakcyjne kod 90-103, Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy, „DP", Łódź, skrytka nr 69. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26, zastępca redaktora naczelnego 341-73. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95 ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-28, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311 50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68, 868-78. Cena prenumeraty rocznie 312 zł, półroczna 156 zł, kwartalnie 78 zł. Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał, I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95.

Skład i druk: Prasowe Zakłady RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, Armii Czerwonej 38. A-14